Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI | Kraków, piątek, 17 marca 1939 | Nr 76

„Moralna" podstawa zaboru Czech

Noc z środy na czwartek, z 15 na 16 marca, kanclerz Hitler przespał na Hradczynie. Wolno przypuszczać, że musiał być bardzo zdumiony widokiem, który z okien sypialni po przebudzeniu się zobaczył: śliczną, gotycką katedrę św. Wita... Musiał zapewne dobrze przecierać oczy i wysilać władzę myślenia, by sobie uświadomić, czy to sen, czy jawa...

Spał już w zamku królewskim w Monachium. Spał w cesarskim Schönbrunnie. Wszystko to mógł przewidzieć. Ale sądzimy, że w najśmielszych marzeniach nie widział się nigdy mieszkańcem Hradczyna, jak nie marzy z pewnością o tym, że mógłby kiedyś spać w zamku królewskim na Wawelu.

Tak wielki i tak nagły obrót zrobiło koło historii... Opanowanie władzy w III Rzeszy przez Hitlera było następstwem ruchu politycznego, który stworzył. Zagarnięcie Austrii i Sudetów było przez niego od dawna planowane jako moralny postulat narodowej zasady, prawa narodu do politycznego zjednoczenia. Ale, na czym, na jakim prawie moralnym oparta jest aneksja Czech?

„OŚWIADCZENIA KANCLERZA".

„Wieczór Warszawski" pisze:

„Zajęcie Czech nie godzi się z oświadczeniem kanclerza Hitlera, złożonym w jego mowie wrześniowej, iż nie ma żadnych nowych pretensji terytorialnych w Europie po przyłączeniu Sudetów, a nawet jest sprzeczne z niektórymi zapowiedziami w książce „Mein Kampf".

„Oświadczenia kanclerza Hitlera..." Zostawmy ten ciekawy temat historykom i biografom Hitlera. Ograniczmy się do przypomnienia znanej teorii Talleyranda o „języku dyplomacji", i powiedzmy: biada naiwniakom, którzy temu językowi wierzą!

Jest natomiast ciekawym i całkiem aktualnym pytanie:

— Na jakiej moralnej podstawie Niemcy zagarnęły Czechy?

Pytanie „ciekawe", bo żyjemy w okresie, w którym tak często mówi się o moralnych kryteriach działania politycznego.

Pytanie „aktualne", bo III Rzesza jest w trakcie rozbudowywania swego imperium. Warto więc wiedzieć, czym się kieruje, „gromadząc" i anektując ziemie sąsiadów.

„NARODOWE" KRYTERIUM.

Otóż, proszę państwa, trzeba sobie powiedzieć, że III Rzesza ostatnio zmieniła radykalnie kryterium „moralne" swego działania.

Narodowy socjalizm był uważany — u nas w Polsce także przez R. Dmowskiego — za „ruch narodowy", więc za ruch, który realizuje prawa narodów... Kult narodu, kult rasy nordyckiej, kult krwi germańskiej, — był motywem działania tego kierunku. Na tej podstawie sam Hitler zastrzegał się, że narodowy socjalizm nie chce germanizować innych narodów, chce zaś tylko gromadzić ziemie niemieckie i ludzi niemieckich. Dlatego zabrał Austrię, dlatego anektował Sudety. Byliśmy oburzeni metodą działania i sposobem wykonania, ale musieliśmy uznać samą zasadę narodową, w której imię Hitler działał.

NOWE KRYTERIUM.

Dziś ta narodowa zasada zwraca się przeciw Hitlerowi, który ją postawił... Zabrał Czechy i przyłączył do III Rzeszy wbrew tej zasadzie. A na jakiej podstawie?

Na podstawie — twierdzi oficjalny komunikat D. N. B. — „wyraźnej woli" prezydenta Hachy. Lecz jedna jest tylko „wola", która o losie narodu może decydować: — wola narodu. Tej naród czeski nie ujawnił. A jeśli ją wyrazi teraz pod okupacją niemiecką, będziemy wiedzieli, co o niej sądzić.

Więcej szczerości wykazuje prasa niemiecka, która zabór Czech usprawiedliwia nie „wolą" ludności, ale — historycznymi prawami. Sięga do Karolingów, do bitwy pod Białą Górą i do Habsburgów.

Zwracamy uwagę na tę argumentację niemieckiej prasy. Wynika bowiem z niej, że fakt przejściowego nawet należenia jakiejś ziemi do państwa niemieckiego w przeszłości, stanowi dla III Rzeszy wystarczającą rację do jej zagarnięcia.

SĄSIEDZI.

Raz więc anektuje III Rzesza w imię „narodowej" zasady. Kiedy indziej w imię historycznych „argumentów". W gruncie rzeczy działa tylko w imię imperialistycznych celów, które zręcznie maskuje. To oczywiście nie ma nic wspólnego z moralnością. Ale za to stanowi memento dla sąsiadów III Rzeszy.

Wydarzenia w Czecho-Słowacji wywołały ogromne wrażenie w Szwajcarii, w Belgii i w Holandii. Wrażenie jest zrozumiałe. Państwo, które zerwało związek z moralnością, zdolne jest do wszystkiego. To sobie musi powiedzieć każdy, kto z nim graniczy... Defetyzm? Przeciwnie! O defetyzm należy oskarżać każdego, kto usprawiedliwia zabór Czech, bo usprawiedliwia zasadę siły, a rozbraja siły własnego narodu.

J. P.

Dziś na str. V dwa listy prof. Stan. Grabskiego w sprawie masonerii.

Nowy protektorat

Słowacja oddała się pod opiekę Hitlera

Praga, 16. III. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Prezydent Słowacji Tiso wysłał do kanclerza Hitlera następujący telegram:

„Mając głębokie zaufanie do Pana, jako kanclerza wielkiej Rzeszy niemieckiej, państwo słowackie udaje się pod pańską opiekę. Państwo słowackie prosi o przyjęcie tej opieki".

Na to kanclerz Hitler odpowiedział:

„Potwierdzam odbiór pańskiego wczorajszego telegramu i obejmuję opiekę nad państwem słowackim".

Sidor idzie na „urlop"

Praga, 16. III. (PAT). Ogłoszono, że min. Sidor, który — jak wiadomo — objął w nowym rządzie słowackim tekę ministra spraw wewnętrznych, udaje się na 4-tygodniowy urlop. Agendy ministra spraw wewnętrznych przechodzą w ręce samego premiera Tiso. Jak słychać, min. Sidor nie powróci już na swe stanowisko.

Uchwały Słowaków morawskich

Bratysława, 16. III. (PAT). Słowacka agencja prasowa opublikowała proklamację Słowaków, zamieszkałych na Morawach, którzy oświadczają, że uważają się za członków narodu słowackiego i domagają się przyłączenia do niepodległego państwa słowackiego. Chodzi o 5 powiatów wschodnich Moraw. Na terytorium tym utworzyła się rada narodowa, która wydała zarządzenie, aby we wszystkich miejscowościach powstały lokalne komitety narodowe, które zaraz mają przejąć w swe ręce władzę wykonawczą aż do czasu wcielenia tego terenu do Słowacji.

Poseł R. P. pierwszym dyplomatą zagranicznym w Bratysławie

Bratysława, 16. III. (PAT). Dziś rano przybył do Bratysławy reprezentant rządu polskiego przy rządzie słowackim p. Mieczysław Chałupczyński. Zaraz po przybyciu do Bratysławy złożył on wizytę ministrowi spraw zagranicznych dr. Durczansky'emu, któremu przedstawił się jako kierownik poselstwa i powiadomił go oficjalnie o przyjęciu przez rząd polski z sympatią do wiadomości powstanie niepodległego państwa słowackiego, oraz o uznaniu i poszanowaniu jego granic.

Przedstawiciel polski był pierwszym reprezentantem dyplomatycznym, który zjawił się u ministra spraw zagranicznych Słowacji.

Incydenty na granicy węgiersko-słowackiej

Budapeszt, 16. III. (PAT). W związku z wiadomościami o obsadzeniu przez gwardię ks. Hlinki granicy między Słowacją a Rusią Podkarpacką, ze strony węgierskiej wyjaśniają, że wojska węgierskie w pochodzie swym na Ruś nie mogły w niektórych miejscowościach trzymać się ściślej granicy między Rusią a Słowacją, lecz że incydenty te zdecydowane są Węgry natychmiast zlikwidować w drodze przyjaznego porozumienia.

Czyżby kolej na Słowację

Hitler na zamku w Hradczynie

Praga, 16. III. (PAT). O godz. 19.15 kanclerz Hitler przybył do Pragi. Kanclerz zamieszkał na zamku Hradczyn. W otoczeniu kanclerza znajduje się głównodowodzący armią gen. Keitel, minister spraw zagranicznych von Ribbentrop, szef kancelarii min. Lammerst, szef S. S. i komendant policji Himmler, szef prasy dr Dietrich i in.

Czechy i Morawy — prowincjami niemieckimi

Berlin, 16. III. (P). **Niespodziewany zabór ziem czeskich dokonany w ciągu trzygodzinnej konferencji kanclerza Hitlera z prezydentem Hachą, zaskoczył nawet i szersze niemieckie koła polityczne. Rozważa się tutaj obecnie charakter prawny „opiekuńczego władania" przez Rzeszę ziemiami, zamieszkałymi zwarcie przez 7 milionów Czechów. Ze strony niemieckiej twierdzi się, że zabór Czech nie uchybia (?) bynajmniej reprezentowanej przez Niemcy hitlerowskie zasadzie etnicznej, ponieważ sami Czesi oddali się w opiekę Rzeszy,** a przede wszystkim ponieważ zostało im zapewnione utrzymanie stuprocentowej odrębności i praw narodowych oraz „odpowiedni autonomiczny rozwój narodowego życia". Formy prawne „opiekuńczego władania" zupełnie nie są jeszcze ustalone, mówi się tu jedynie o dwóch nowych prowincjach Rzeszy, Czechach i Morawach („Böhmen" i „Mähren"), których ludność czeska ma otrzymać specjalne prawa. Być może, że powstanie na skutek tego ustawowe rozróżnienie między Niemcami obywatelami Rzeszy i jej czeskimi „przynależnymi". Czesi otrzymają być może pewien wpływ na administrację obu prowincji. W każdym razie zapewniona ma im być pełna autonomia kulturalna i własne szkolnictwo. Językiem obowiązkowym w Czechach będzie oczywiście język niemiecki, w życiu prywatnym zaś oraz wewnętrznym czeskim równe prawa posiadać ma także język czeski. Wojsko czeskie zostanie obecnie zdemobilizowane, a wszyscy Czesi prawdopodobnie zwolnieni od służby wojskowej. Całe uzbrojenie armii czeskiej przechodzi automatycznie w ręce Reichswehry.

Rzesza niemiecka staje się właścicielem całego majątku państwowego ze złotem Banku Czeskiego włącznie. Kwestia długów byłej Czecho-Słowacji uregulowana ma być dodatkowo. Całe ustawodawstwo Rzeszy rozciągnięte ma być bez zmian na obie nowe prowincje.

Wszystkie te szczegółowe kwestie prawne i ekonomiczne ustalone być mają w dwustronnych rokowaniach między rządem Rzeszy a dotychczasowymi kierownikami państwa czeskiego, zachowującymi chwilowo charakter oficjalnych przedstawicieli ludności czeskiej.

Buerckel „gauleiterem" Moraw

Berlin, 16. III. (PAT). Ze strony półurzędowej oświadczają tu, że na temat przyszłej konstytucji i stanowiska Czech i Moraw w ramach Rzeszy niemieckiej nie wiadomo dotychczas nic konkretnego, gdyż w sprawie tej nie zapadły jeszcze ostateczne decyzje. Również nie wiadomo jeszcze nic na temat przyszłych obowiązków względnie praw ludności czeskiej. Na razie w Czechach i na Morawach wykonują pełnię władzy naczelni dowódcy odpowiednich grup niemieckich. W rękach tych dowódców spoczywa zarówno władza wojskowa, jak i cywilna. Jak słychać, na razie w formie pogłoski, gauleiter Buerckel z Wiednia, mianowany ma być szefem administracji cywilnej na Morawach, podobnie jak już został mianowany Henlein szefem władzy cywilnej w Czechach.

Wojska niemieckie na terenie Słowacji

Bratysława, 16. III. (PAT). Wojska niemieckie, kierujące się na Morawy, częściowo przechodzą — za zgodą rządu słowackiego — drogami na zachód od Bratysławy, następnie wzdłuż doliny Wagu. Jednostki te — według oświadczenia tutejszych czynników miarodajnych kryją od wschodu operację zajmowania Moraw.

Bratysława przeczy kategorycznie

Bratysława, 16. III. (PAT). Korespondent PAT uzyskał z tutejszych miarodajnych czynników następujące wyjaśnienie:

Koła słowackie stwierdzają, że wiadomość podana przez niektóre źródła zagraniczne, jakoby wojska niemieckie przystąpiły do okupowania Słowacji, jest fałszywa i ma na celu mącenie sytuacji na odcinku słowackim.

Jedna z miarodajnych osobistości słowackich określiła pogłoski te jako pozbawione wszelkich podstaw. Rząd słowacki udzielił jedynie zgody wojskom niemieckim na przemarsz przez terytorium Słowacji w okolicach Bratysławy w kierunku Św. Jura oraz Zyliny. Przemarsz ten ma na celu zabezpieczenie lewego skrzydła kolumny wojskowej niemieckiej, wkraczającej na Morawy, oraz

posiada charakter prowizoryczny.

W każdym razie wiadomości, jakoby Bratysława była zajęta przez wojska niemieckie, nie odpowiadają prawdzie. Przez Bratysławę oraz przez most na Dunaju przemaszerowały jedynie oddziały wojsk niemieckich, udające się w kierunku Zyliny.

OSTRE POGOTOWIE GWARDII HLINKOWCÓW

Bratysława, 16. III. (PAT). Główny komendant gwardii ks. Hlinki wydał rozkaz, aby gwardia ta zatrzymywała wszystkie samochody, które zamierzają wyjechać za granicę, oraz zarządził ostre pogotowie gwardii na granicach słowackich.

Berlin nie udzielił pomocy Wołoszynowi

Berlin, 16. III. (PAT). Miarodajne czynniki dementują kategorycznie pogłoskę o rzekomej pomocy wojskowej, jakiej Niemcy miałyby udzielić Wołoszynowi. Na wszelkie zapytania, skierowane z różnych stron do ministerstw i urzędów niemieckich w sprawie Rusi Podkarpackiej, odpowiadają, bądź, że sprawa ta jest sprawą czysto węgierską, bądź też, że zwracanie się o pomoc Wołoszyna nie może dać żadnych rezultatów.

Gajda „Führerem Czechów"

Londyn, 16. III. (PAT). Reuter donosi z Pragi: Rząd czeski podał się do dymisji. Generał Gajda został „Führerem Czechów. W wydanej odezwie Gajda zapowiedział stworzenie czeskiego komitetu narodowego. Gen. Gajda zwraca się do przedstawicieli wszystkich klas społecznych, wszystkich zawodów oraz wszystkich organizacyj społecznych i politycznych, wzywając cały naród czeski do poddania się jednolitemu kierownictwu „Narodowego Obozu Faszystowskiego". W końcu odezwa, wzywając raz jeszcze ludność do spokoju i opanowania, zapowiada, że w ciągu najbliższych godzin podane będą do publicznej wiadomości kroki, które gen. Gajda zamierza przedsięwziąć dla dobra narodu czeskiego.

Powrót Hachy

Praga, 16. III. (PAT). Wczoraj wieczorem powrócił prezydent dr Hacha z Berlina. Na dworcu powitali prezydenta przedstawiciele rządu czeskiego z ministrem komunikacji gen. Eliaszem i ministrem spraw wewnętrznych Fischerem. Ze strony niemieckiej powitał prezydenta charge d'affaires Ander Hencke. Z ramienia zaś armii niemieckiej, dowódca garnizonu Pragi gen. v. Gablenz. **Prezydent Hacha przeszedł przed kompanią honorową 54-go pułku niemieckiej (!) piechoty, po czym odjechał z dworca.**

Praga zalana wojskami niem.

Praga, 16. III. (PAT). Po mieście krążą grupy policji czeskiej, jak również nieliczne dotąd patrole niemieckiej policji ochronnej. **Gęstym kordonem otoczony jest jeden z głównych hoteli praskich „Ambasador"**, w którym zakwaterowany został sztab niemieckiej grupy wojskowej. **Do Pragi przybywają coraz to nowe oddziały wojskowe z Rzeszy.** O godz. 20 przybyły większe oddziały **piechoty na samochodach ciężarowych.** Na centralnej arterii miasta Vaclaske Namesti stoi w zwartym szeregu kilkaset różnego rodzaju wojskowych samochodów, między nimi kilkadziesiąt samochodów pancernych.

„Imperium germanicum"

Berlin, 16. III. (PAT). Wieczorna prasa niemiecka zajmuje się wyłącznie opisywaniem wkraczania wojsk niemieckich w głąb terytorium czeskiego, zaznaczając, że następuje to bez jakiegokolwiek oporu.

Artykuły wstępne całej prasy niemieckiej poświęcone są uwypukleniu „historycznego znaczenia dnia dzisiejszego, który przywraca do życia **imperium germanicum".**

„Angriff" dowodzi, **że Czechy są prastarym terenem Rzeszy. Już za czasów Karolingów podlegały one Rzeszy, podobnie też było w okresie Przemyślidów.**

„Deutsche Allgemeine Ztg" pisze: **Historia udowodniła(!?), że naród czeski chociaż potrafi w dziedzinie apolitycznej dużo dokonać dla pokoju, nie jest jednak w stanie samodzielnie się kształtować i tworzyć oraz utrzymać własnego organizmu państwowego.**

„Deutsche Diplomatische Politische Kor." odtwarzając nastroje kół urzędowych oświadcza, **że przez obecny czyn zamknięte zostało 20-letnie „interregnum" czeskie. Kraje czeskie powracają ponownie w zorganizowany niemiecki obszar.**

Gen. List zwierzchnikiem Moraw

Berlin, 16. III. (PAT). **Na rozkaz głównodowodzącego armii Brauchitscha władzę wykonawczą na Morawach powierzono dowodzącemu 5-ej grupy armii gen. piechoty Listowi, któremu przydzielono do spraw cywilnych gauleitera Buerckla.**

Niemcy pragną zachować pozory

Paryż, 16. III. (PAT). Havas w doniesieniu z Berlina o sytuacji obecnej stwierdza, **że niemieckie koła rządzące dążą do uzgodnienia wszelkich zarządzeń, wydawanych na obszarze Czech**, z prawem każdego narodu do swobodnego stanowienia o sobie. Koła te zapewniają przy tym, że zarządzenia te wypływają z dobrowolnego zwracania się do Rzeszy niemieckiej przez uznanych pełnomocników narodu czeskiego z prośbą o roztoczenie opieki.

Co się tyczy Słowacji, to jest ona uznawana przez wspomniane koła jako państwo niezależne, w którym Rzesza reprezentowana będzie przez przedstawiciela dyplomatycznego.

ZNAMIENNE ROZPORZĄDZENIE.

Berlin, 16. III. (PAT). Radiostacja bratysławska ogłosiła rozporządzenie, dotyczące granicy celnej, w myśl tego rozporządzenia, Słowacja stanowi samodzielną jednostkę celną. dla której obowiązują tymczasowe czecho-słowackie ustawy celne. Przy imporcie, wzgl. eksporcie towarów do terenów Czech nie będą na razie wykonywane przepisy celne.

Uchodźcy czescy masowo przekraczają granicę Polski

Przełęcz Tucholska, 16. III. (PAT). Wojska węgierskie kontynuują swój marsz. Po odpoczynku nocnym wojska czeskie dziś wycofują się w stronę granicy polskiej, ciągnąc tabor ewakuacyjny.

M. i. do przełęczy Tucholskiej zbliża się 40 samochodów czeskich. Kolumna czeska, o której donosiliśmy wczoraj, zatrzymała się na noc w Vereczkach Dolnych. O godz. 8 koło Beskidu na granicy polskiej przeszło 8 żandarmów i strażników czeskich, którzy zostali rozbrojeni. Czesi prosili władze polskie o przepuszczenie ośmiu pociągów ewakuacyjnych. Prawdopodobnie chodzi tu o przepuszczenie tych pociągów linią kolejową, przechodzącą koło Sianek przez przełęcz Użocką. Ewakuacja czeska jest bardzo chaotyczna. Utrudniają im tę akcję duży śnieg i złe drogi.

Sianki, 16. III. (PAT). Transport ewakuacyjny z czeskimi uchodźcami przybył na stację Sianki o godz. 12.37 i zawierał 5 wagonów osobowych i 7 towarowych, wypełniony po brzegi uchodźcami w sumie ponad 500 osób. Uchodźcy są to przeważnie urzędnicy administracyjni czescy, straż graniczna czeska, urzędnicy kolejowi i ich rodziny. Po przybyciu na stację pociąg został otoczony przez wojsko i strażnicy czescy rozbrojeni. Rozbrajanie odbyło się w największym spokoju i bez żadnego incydentu. Polskie władze graniczne spodziewają się w najbliższych godzinach jeszcze dwóch pociągów tranzytowych ewakuacyjnych, na których odebranie poczyniono przygotowania.

Straszliwy odwrót

Lwów, 16. III. (PAT). Pierwszy transport uchodźców czeskich przybył do Lwowa o godzinie 9.40. Transport, złożony z dwóch wagonów, eskortowała policja polska. Drugi transport, składający się z 35 wagonów kolejowych czeskich, przybył po godz. 1. Uchodźcy opowiadają, że niczego nie wiedzieli do ostatniej chwili i niczego się nie spodziewali. Dopiero wczoraj rano dotarła wiadomość o wkroczeniu wojsk niemieckich do Czech, a następnie otrzymali częściowo przez telefon, a częściowo przez radio rozkaz ewakuacji. Nie mieli wprost czasu na spakowanie najkonieczniejszych rzeczy, których część wysprzedali za bezcen. Wśród zamętu po drodze pogubili się członkowie poszczególnych rodzin, tak, że teraz nic o sobie nie wiedzą.

Węgry maszerują

Budapeszt, 16. III. (PAT). Wojska węgierskie kontynuują marsz ubezpieczony przez Ruś Podkarpacką, zajmując i obsadzając poszczególne miejscowości. W godzinach popołudniowych przeszły Svalavę i skierowały się na Wołowiec w stronę przełęczy Tucholskiej. Wojska węgierskie napotkały w drodze na bandy siczowców, które stawiały miejscami opór. Bandy te były natychmiast przez wojska węgierskie otaczane i rozbrajane. Opór czeski w stosunku do wojsk węgierskich miał charakter defensywny i miał na celu umożliwienie ewakuacji władzom cywilnym i wojskowym czeskim. Ewakuacja odbywa się w rozmaitych kierunkach.

W górach panuje silne zadymka śnieżna, która zaniosła śniegiem szosy i ścieżki, hamując szybkość marszu wojsk węgierskich.

Krwawe starcia między Węgrami a Czechami

Tucholka, 16. III. (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych wojska węgierskie natknęły się pod Svalavą na dwa bataliony czeskie 36 p. p., z którymi stoczyły walkę, rozbijając je. Rozbite bataliony wycofują się wzdłuż głównego szlaku przełęczy Tucholskiej. O zmierzchu wojska węgierskie zajęły miasto Pereczyn.

Czesi wysadzili skład amunicji w Huszcie

Berlin, 16. III. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Husztu via Bratysława, że linia kolejowa do Husztu jest przerwana, a skład amunicji w Huszcie wysadzony został w powietrze przez Czechów.

Starcia między hlinkowcami a Czechami

Berlin, 16. III. (PAT). Prasa donosi z Bratysławy, że okupacja terytoriów słowackich przez żandarmerię i wojsko czeskie odbywa się przy ciągłych starciach z gwardią ks. Hlinki. Starcia te wciąż wzrastają. Gwardia ks. Hlinki jest uzbrojona i obejmuje wszędzie pieczę nad bezpieczeństwem publicznym. Specjalne trudności istnieją zwłaszcza w okolicy Trenczyna, gdzie stoją 3 dywizje czeskie. U ludności czeskiej w Trenczynie przeprowadziła gwardia ks. Hlinki rewizję, znajdując 4 karabiny maszynowe i 14 tys. ładunków.

Murgasz przywrócony do łask

Berlin, 16. III. (PAT). Donoszą z Bratysławy, że przywódca gwardii ks. Hlinki Mach mianował Murgasza ponownie politycznym szefem sztabu gwardii ks. Hlinki.

—oOo—

Pochód wojsk trwa

Berlin, 16. III. (PAT). Dowództwo armii niemieckiej donosi, że posuwanie się wojsk niemieckich łącznie z oddziałami S. S. postępuje planowo nadal, mimo bardzo silnych opadów śnieżnych i ślizgawicy. Żadnych incydentów dotychczas nie było. Oddziały wojskowe, operujące od północy i południa, nawiązały wczoraj o godz. 16 bezpośredni kontakt. Oddziały niemieckie, wkraczające do Czech, osiągnęły, jak mówi komunikat, wyznaczone im dziś cele. Część wojsk lotniczych została dziś, mimo bardzo ciężkich warunków atmosferycznych, wprowadzona w akcję. Dalsze oddziały lotnicze obsadzają odpowiednie punkty w Czechach i Morawach, przejmując stacjonowane tam samoloty czeskie z licznymi oddziałami artylerii przeciwlotniczej.

Stan wojenny w Pradze

Praga, 16. III. (PAT). Wczoraj wieczorem były zamknięte wszystkie kawiarnie i restauracje. począwszy od godz. 22. Również nikomu nie było wolno ukazywać się na ulicach miasta w czasie od godz. 21 do godz. 6 rano.

Kontredans dyplomatyczny

Rzym, 16. III. (PAT). Ambasador R. P. Wieniawa-Długoszowski odbył dziś rozmowę z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano.

Bukareszt, 16. III. (PAT). Ambasador R. P. Roger Raczyński został dziś dwukrotnie przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Gafencu, z którym odbył dłuższą rozmowę.

* * *

Warszawa, 16. III. (PAT). Pan min. J. Beck przyjął w dniu 15 b. m. ambasadora Włoch p. di Valentino, ambasadora Rzeszy p. von Moltke, ambasadora Rumunii p. R. Franassovici oraz posła Węgier p. de Hory.

Minister Arciszewski, zastępujący nieobecnego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, przyjął w dniu 15 b. m. ambasadora Wielkiej Brytanii sir H. W. Kennarda.

Ambasadorzy Francji i Anglii na Wilhelmstrasse

Berlin, 16. III. (PAT). Ambasador brytyjski Henderson odbył rozmowę z podsekretarzem stanu w min. spraw zagranicznych von Weizsaeckerem. Treść rozmowy była — jak oświadczają — czysto informacyjna.

Berlin, 16. III. (PAT). Ambasador francuski Coulondre udał się na Wilhelmstrasse do urzędu spraw zagranicznych. Charakter rozmowy był czysto informacyjny.

MIN. BECK U PREZYDENTA R. P.

Warszawa, 16. III. (PAT). Dn. 14 b. m. w godzinach popołudniowych Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął min. Becka.

Pierwszy poseł Słowacji w Warszawie

Warszawa, 16. III. (PAT). Rząd słowacki zwrócił się do rządu polskiego o wyrażenie zgody na delegowanie do Warszawy dra Karola Klinowskiego w charakterze szefa dyplomatycznej misji słowackiej przy rządzie polskim. Rząd polski udzielił swej zgody na powyższą kandydaturę.

Wojska węgierskie doszły do granicy polskiej

Warszawa, 16. III. (PAT). O godz. 13 m. 25 wojska węgierskie dotarły do granicy polskiej. Spotkanie nastąpiło na stacji Beskid.

Na powitanie wojsk węgierskich wzniesiona została brama triumfalna z napisem:

„Serdecznie witamy na historycznej granicy“

Na spotkanie zbliżających się patroli węgierskich wyszedł patrol polski pod dowództwem oficera.

Deklaracja prem. Telekyego

Budapeszt, 16. III. (PAT). Premier Teleky złożył dziś w parlamencie deklarację następującej treści: W wyniku prowokacyj, trwających od kilku tygodni, jak również w wyniku rozpadnięcia się państwa czecho-słowackiego i anarchii, jaka w następstwie tego zapanowała na Rusi, masy ludu rusińskiego i ich przywódcy w dniu wczorajszym i dzisiejszym zwróciły się z prośbą do rządu węgierskiego, aby wojska węgierskie natychmiast obsadziły Ruś Podkarpacką. Rząd węgierski uczynił zadość tej prośbie i wojska węgierskie zajmą cały obszar.

Wojska czeskie wycofują się do Polski

Ławoczno, 16. III. (PAT). W związku z postępującą akcją zajmowania Rusi Podkarpackiej przez wojska węgierskie, na stronę polską przeszedł szereg oddziałów wojsk czeskich, które stosownie do reguł prawa międzynarodowego zostały rozbrojone.

Senat wita radośnie wspólną granicę polsko-węgierską

Warszawa, 16. III. (Tel.) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Senatu, marszałek Miedziński wygłosił następujące przemówienie:

„Wysoka Izbo! Zanim przystąpimy do dalszych obrad, chcę się podzielić z Izbą dobrą nowiną. W dzisiejszym dniu zetknęły się na przełęczach Karpat wojska Rzeczypospolitej Polskiej i wojska Królestwa Węgier. (Oklaski). Wysoka Izbo! Niech mi wolno będzie wyrazić radosne przekonanie, że uścisk dłoni, który wymienili między sobą dowódcy oddziałów armii polskiej i węgierskiej będzie uściskiem dłoni dwóch bratnich narodów na wieczne dobre sąsiedztwo, na mocną wierną męską przyjaźń“ (Oklaski).

Gdzie szukać przyczyn spadku przyrostu naturalnego

Następnie Senat omawiał budżet Ministerstwa Opieki Społecznej oraz Funduszu Pracy. Sprawozdawca sen. Fichna położył nacisk na konieczność utworzenia pełnego stanu trzeciego polskiego. — Dziś, gdy ustrój polityczny został ustabilizowany, wysuwa się zagadnienie zorganizowania niezależnego życia gospodarczego i przebudowy ustroju społecznego. Przy omawianiu poszczególnych działów prac Ministerstwa Opieki Społecznej, referent wysunął postulat przywrócenia samorządu Ubezpieczalniom oraz rozszerzenia ubezpieczeń na robotników rolnych całej Polski.

Budżet Funduszu Pracy referował sen. Malski, który przedstawił wyniki działalności F. P. na przestrzeni ostatnich 5 lat. W dyskusji na czoło omawianych zagadnień wysunęła się kwestia służby zdrowia i opieki lekarskiej, w szczególności na wsi.

Sen. ks. Bliziński stwierdził, że wieś polska jest w olbrzymiej większości pozbawiona opieki lekarskiej, że daje się odczuwać brak koordynacji pomiędzy władzami administracyjnymi z jednej strony bowiem jest

brak najskromniejszych urządzeń lekarskich, z drugiej buduje się wspaniałe sanatoria i ośrodki wychowania fizycznego.

Braki w zagadnieniu opieki nad zdrowiem publicznym omawiali sen.: Sujkowska, Stryjeński, Stolarski, Milewicz, Jakubowski.

Opinię katolicką na zagadnienie opieki społecznej przedstawił sen. Miłaszewski, który m. in. zajął się kwestią spadku przyrostu naturalnego ludności polskiej, zarzucając, że ministerstwo opieki społecznej stoi jeszcze na defetystycznym stanowisku wobec tego zagadnienia i stara się jedynie odroczyć grożącą nam katastrofę przez starania o zmniejszenie śmiertelności. Mówca uważa, że zmniejszenie liczby urodzin spowodowane jest wadliwością naszego aparatu leczniczego, w którym b. dużą rolę odgrywają elementy obce nam duchowo i rasowo.

Wobec tego w hierarchii potrzeb na polu lecznictwa na pierwszym miejscu stoją następujące postulaty:

Rozbudowa sieci szpitalnej, posiadającej dobrany personel zarówno pod względem fachowym, jak i etycznym, 2) odpowiednie uposażenie i udostępnienie lecznictwa dla szerokich mas, 3) radykalne uzdrowienie naszego aparatu leczniczego przez oczyszczenie go z elementów przestępczych, 4) wydanie ostrych zarządzeń w sprawie zakazu propagandy zasad maltuzjańskich w literaturze, 5) wprowadzenie w szerszym zakresie lecznictwa na wsi dopiero po uzdrowieniu naszego aparatu leczniczego.

Żądania referenta o ubezpieczenie robotników rolnych poparł sen. Radziwiłł. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił min. Zyndram-Kościałkowski.

Po południu przystąpiono do głosowania ustawy inwestycyjnej. Sprawozdawca sen. Skoczylas podniósł, że na tle doniosłych zmian, jakie obecnie zaszły u południowej granicy naszego państwa, obecna ustawa nabrała specjalnego znaczenia i wypadki te stanowią najlepsze jej poparcie. Omówił poszczególne postanowienia ustawy i stwierdził, że na komisji budżetowej senatu poczyniono pewne istotne zmiany, a mianowicie wstawiono na usprawiedliwienie obrotu artykułami rolniczymi dodatkowo kwotę 15,000.000 zł. Następnie rozwinęła się dyskusja. Na posiedzeniu obecny jest wicepremier Kwiatkowski.

Likwidacja zatargu między Sejmem a Min. Rolnictwa

Warszawa, 16. III. (Tel.). Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji rolnej, na którym p. marszałek Makowski złożył oświadczenie w sprawie zatargu między Sejmem a Ministerstwem Rolnictwa o nie przyjęcie posła Malinowskiego, przybyłego na czele delegacji osadników. P. Marszałek stwierdził, że w toku konferencji, którą odbył z p. premierem i min. Poniatowskim wyjaśniono, iż ani p. min. rolnictwa, ani urzędnicy ministerstwa nie mieli zamiaru w niczym dotykać godności poselskiej. Jednocześnie p. Premier wystosował do p. Marszałka Sejmu list, w którym stwierdza gotowość do całkowitego i szczerego respektowania roli parlamentu przy spełnianiu określonych Konstytucją jego zadań. P. marszałek Makowski odczytał ten list i oświadczył, iż uważa incydent w stosunku do Sejmu za wyczerpany.

Przegłosowano następnie wniosek posła Dudzińskiego o votum nieufności dla wiceprzewodniczącego komisji pos. Frąckiewicza.. Wniosek ten upadł. Głosował za nim jedynie wnioskodawca. Komisja przystąpiła do głosowania projektu ustawy o oddłużenie rolnictwa, złożonego przez posłów O. Z. N. Dla dokładnego oracowania tego projektu powołano specjalną podkomisję.

——oOo——

Anglia oburzona

Londyn, 16. III. (PAT). Obrady parlamentu brytyjskiego były poświęcone wczoraj ostatnim wydarzeniom w Czecho-Słowacji.

W Izbie Lordów w imieniu rządu wystąpił lord Halifax, który, przedstawiwszy ostatnie wypadki, stwierdził, iż dalsze płatności z tytułu pożyczki, udzielonej przez Wielką Brytanię Czecho-Słowacji, zostały wstrzymane.

Lord Halifax zakomunikował, że wizyta ministrów Stanleya i Hudsona w Berlinie zostaje odłożona.

Posunięcia Rzeszy niemieckiej — oświadczył Halifax — nie są zgodne z duchem porozumienia monachijskiego. Rząd kanclerza Hitlera okupował terytorium zamieszkałe przez naród, z którym Niemcy nie posiadają żadnego związku rasowego.

O ile sytuacja nie ulegnie zmianie, rząd brytyjski będzie musiał zaniechać pewnych posunięć, mających na celu ogólne dobro.

W kuluarach parlamentu przypuszczają, iż mówca miał na myśli porozumienie przemysłu brytyjskiego i niemieckiego, będącego przedmiotem rokowań w Niemczech.

Ponad 3 mil. funtów wzięła Czecho-Słowacja

W Izbie Gmin w imieniu rządu wystąpił premier Chamberlain. Powiedział on, iż formuła gwarancyjna przestała obowiązywać z chwilą obwieszczenia niepodległości Słowacji. Rząd czecho-słowacki zainkasował z 10-milionowej pożyczki

3 i ćwierć miliona funtów,

pozostała suma 6 i ¾ miliona funtów pozostanie w Banku Angielskim, który nie będzie dokonywał dalszych wypłat do wyjaśnienia sytuacji i do chwili powzięcia ostatecznej decyzji.

Ostateczne projekty brytyjskie w sprawie Palestyny

Londyn 16. III. (PAT). Rząd brytyjski przedstawił wczoraj wieczorem delegacjom arabskiej i żydowskiej ostateczne propozycje, opracowane przez ministerstwo kolonii. Propozycje te przewidują okres przejściowy dla Palestyny, nie określając długości tego okresu i uzależniają dalsze postanowienia o przyszłych losach Palestyny od pokojowego współdziałania ludności arabskiej i żydowskiej w okresie przejściowym. Tymczasowo utworzony zostanie organ wykonawczy, składający się z wyższych urzędników brytyjskich, którzy stać będą na czele resortów, oraz z kilku mianowanych członków arabskich i żydowskich, jako ministrów bez tek. Poza tym plan brytyjski przewiduje mianowanie rady doradczej, w której Arabowie i żydzi byliby reprezentowani proporcjonalnie do stanu liczebnego ludności. Te dwa organy pod kontrolą wysokiego komisarza brytyjskiego zarządzałyby Palestyną w okresie przejściowym. Dalsze kształtowanie się stanu prawnego pod kątem widzenia niepodległości Palestyny pozostawione byłoby późniejszym czasom, gdyby się okazało, że ludność arabska i żydowska może współdziałać razem. Co się tyczy imigracji żydowskiej do Palestyny, to propozycje brytyjskie ustanawiają maksimum 15 tysięcy imigrantów rocznie na okres 5 lat, wychodząc z założenia, że w ten sposób 75 tysięcy imigrantów żydowskich po 5 latach dopełniłoby stan liczebny ludności żydowskiej w Palestynie w sposób taki, że żydzi stanowiliby tam jedną trzecią ludności. Po 5 latach kwestia imigracji żydowskiej do Palestyny uległaby rewizji.

Co się tyczy sprzedaży ziemi żydom, to sprawa załatwiona jest w propozycji brytyjskiej w ten sposób, że Palestyna podzielona zostaje na trzy strefy. W pierwszej, która najbardziej nadaje się do osiedlania ludności, sprzedaż ziemi byłaby dozwolona. W drugiej strefie, gdzie już część ziemi jest użyta na cele rolnicze i osadnictwa, sprzedaż ziemi byłaby ograniczona. Wreszcie w trzeciej strefie, gdzie w ogóle osiedlanie byłoby trudne i gdzie ziemia nie nadaje się do pracy na roli, sprzedaż ziemi żydom byłaby zabroniona.

Propozycje brytyjskie wywołały zarówno w kołach arabskich, jak i żydowskich, niezadowolenie. Arabowie niezadowoleni są z tego, że imigracja żydowska jest — ich zdaniem — zbyt wysoka na okres najbliższych 5 lat. Żydzi zaś dla tego, że propozycje w zupełnie wyraźny sposób przewidują, iż żydzi mają być zawsze w Palestynie mniejszością. Przypuszczają tu, że zarówno Arabowie, jak i żydzi, propozycje te odrzucą, a wówczas rząd przeprowadzi je we własnym zakresie.

Z ostatniej chwili

13 punktów Hitlera

Berlin, 16. III. (Tel.). Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne, kanclerz Hitler podpisał dn. 16 marca na zamku praskim dekret w sprawie „protektoratu Czech i Moraw“, ujęty w 13 punktów, omawiających znaczenie i cel ostatniego posunięcia Rzeszy.

Po omówieniu „nieżyciowości“ republiki czesko-słowackiej, kanclerz podniósł, że b. republika czecho-słowacka okazała się niezdolna do utrzymania swego dotychczasowego niepodległego bytu, zagrażając przez swój skład narodowościowy pokojowi, a szczególnie Rzeszy. W punkcie pierwszym podniesiono, że obsadzone w marcu przez wojska niemieckie części kraju b. republiki czesko-słowackiej należą odtąd do obszaru wielkiej Rzeszy niemieckiej i wchodzą jako „protektorat Czech i Moraw“. Nadto zwraca uwagę punkt 4 mówiący o tym, że zwierzchnik autonomiczny, rządzający protektoratem Czech i Moraw, korzysta z ochrony i praw do honorów, przysługujących głowie państwa. Zwierzchnik ten musi jednak mieć w wykonywaniu swego urzędu zaufanie kanclerza Rzeszy.

Dalsze punkty omawiają sposoby rządzenia, prawa i obowiązki ludności czeskiej i niemieckiej.

——oOo——

Nowy Sącz

WYJEŻDŻAJĄ DO PALESTYNY. Nie mogąc zapłacić nałożonej grzywny żydówka Edyta Landau, zlikwidowała jedyną „Żydowską Księgarnię" w Rynku w N. Sączu, wyszła za mąż za agenta „handlu pomarańczami" i wyjechała z nim do Palestyny. Nie będą już sprzedawane ogłupiające młodzież broszury i pornograficzne wydawnictwa oraz przestała istnieć „wypożyczalnia" „sensacyjnych" książek, którymi to „interesami" zajmowała się żydowska księgarnia. W lokalu dawnej księgarni znany fachowiec p. Franciszek Migacz założył „Skład Obuwia".

PRZESZŁO 240 TYSIĘCY OSÓB PRZEWIOZŁA KOLEJKA GÓRSKA w 1938 r. na szczyt góry parkowej w Krynicy. Obecnie w Krynicy utrzymuje się pokrywa śnieżna 22 cm grubości i zaistniały najlepsze w ciągu bieżącej zimy warunki narciarskie tak, iż w pociągach zdążających do Krynicy spotyka się wielu naszych i zagranicznych turystów. Ostatnio w ub. tygodniu gościł incognito młodszy syn Henryka Forda z Detroit-Mich., który bawił w Polsce w celach handlowych i reklamowych.

„KATOLICKO NARODOWY GOSPÓDARCZY BLOK WYBORCZY w N. Sączu zdołał zjednoczyć wszystkie rozbite chrześcijańskie głosy, zlikwidować wszelkie „dzikie" listy wyborcze wierząc, iż w nadchodzących wyborach do samorządu miejskiego wyjdzie zwycięsko. Blok zamierza poprzeć przede wszystkim kandydaturę obecnego prezydenta miasta p. mgr. St. Nowakowskiego, który cieszy się zaufaniem i głębokim szacunkiem. Jemu tylko zawdzięczać należy przyznanie „Chrz. Kasie Bezpr." przez Zarząd Miejski doraźnej subwencji w kwocie zł 2.000. Żydzi zupełnie stracili głowę i zaczynają chyłkiem emigrować do Bobowej i Tarnowa oraz Łodzi.

SKAZANIE ŚWIĘTOKRADCY. Sąd grodzki w N. Sączu skazał na 3 miesiące aresztu bez zawieszenia niejakiego J. Szkarłata za to, iż tenże w jesieni ub. roku porozbijał skarbonki w kościele parafialnym w Chomranicach. Skazany tłumaczył się tym, iż „baca" z Kicznej koło Łącka doradził mu, że pieniądz ukradziony o północy w kościele, będzie t. zw. „inkluzem", który będzie przynosił mu szczęście i dostarczy mu gotówki na prezenty dla narzeczonej. Zabobon doprowadził naiwnego parobczaka do świętokradztwa i aresztu, a narzeczona jego wyszła tymczasem za mąż za pewnego szofera.

NIE KUPOWAĆ WĘDLIN Z NIELEGALNEGO UBOJU. Zarząd Miejski w Nowym Sączu ostrzega wszystkich mieszkańców przed zakupywaniem mięsa i wędlin pochodzących z nielegalnego uboju, a przywożonych ukradkiem z Poręby Małej i z Grybowa. Obecnie w szpitalu powszechnym znajduje się kilka osób ciężko zatrutych „tanimi" wędlinami i mięsem. Za ujawnienie nazwisk handlarzy Rzeźnia Miejska wypłaca grubsze nagrody.

Przemyśl

DOTACJE NA ROBOTY PUBLICZNE W PRZEMYŚLU. Wojewódzki Fundusz Pracy we Lwowie, przydzielił na sezon 1939-40 Zarządowi Miasta Przemyśla bezzwrotną dotację na roboty drogowo-uliczne kwotę 220.000 zł, na roboty kanalizacyjne pożyczkę w kwocie 200.000 zł, oraz pożyczkę materiałową w postaci cementu i bazaltu na ogólną kwotę 149.535 zł, czyli razem 569.535 zł, z czego pierwsza rata w kwocie 25.000 zł, jest już do dyspozycji Zarządu miasta. Roboty publiczne rozpoczną się w dniach najbliższych.

Z ŻYCIA ZW. SZLACHTY ZAGRODOWEJ. W lokalu Zarządu Główn. Szlachty Zagrodowej w Przemyślu, odbyło się pod przewodnictwem dr J. Dobrzańskiego Walne Zebranie tut. Koła Zw. Szlachty Zagrodowej. Po zagajeniu przez przewodniczącego, sprawozdanie działalności złożył sekretarz Koła Dowodem żywotności i ruchliwości Związku jest powstanie w naszym powiecie 16 kół miejscowych Zw. Szlachty Zagr. Następnie wybrano nowy Zarząd w składzie: dr J. Dobrzański przewodniczący, mjr. dr T. Ilnicki zast. przew., E. Brzozowski sekretarz, mgr. A. Skarzyński skarbnik, J. Tarnawski, J. Kulczycki, A. Barański, członkowie Zarządu, płk. dr Pióro Jan, J. Porembalski i W. Perucki, Komisja rewizyjna.

RADA PRZEMYSKIEGO OKRĘGU SOKOLEGO, odbyła w dniu 12 b. m. posiedzenie, na którym przyjęto do wiadomości rezygnację p. B. Gruszki z funkcyj prezesa Okręgu. Nowe wybory zarządzono na dzień 2 kwietnia b. r.

ZWIĄZEK WŁAŚCICIELI REALNOŚCI w Przemyślu, zwołuje w sobotę, dnia 18 b. m. o godz. 18-ej w lokalu Chrześcijańskich Rzemieślników i Rolników, plac Czackiego 3, zebranie członków. Celem zebrania jest wyodrębnienie się od żydów, którzy do tej pory łącznie z Polakami wchodzili w skład Związku.

WYSTAWA OBRAZÓW. W sali Sokoła odbywa się wystawa obrazów przedstawiciela malarzy polskich p. Tad. Cieślika ze Lwowa. Wystawa obejmuje około 200 eksponatów mistrzów malarstwa polskiego jak: Wojciecha Kossaka, Jerzego Kossaka, Rozwadowskiego, Stachiewicza, Wyczółkowskiego, Sichulskiego, Wygrzywalskiego i t. d. Po zamknięciu wystawy w Przemyślu p. Cieślik otwiera w tych dniach wystawę w Jarosławiu. AK.

Lekarz osobisty Piusa XII o Jego siłach fizycznych

Nie wielu kardynałów cieszyło się tak dobrym zdrowiem, jak Ojciec św. Pius XII w chwili wstąpienia na Stolicą Piotrową — mówił osobisty lekarz Papieża prof. Galeazzi, gdy powtarzano mu zjawiające się nawet w prasie pogłoski o rzekomo słabym stanie zdrowia Ojca św. Wszelkie przypuszczenia jakiejkolwiek choroby czy nawet niedomagania dla tego tylko, że Pius XII jest blady na obliczu, są całkowicie wytworem czczej fantazji. Bladość twarzy Ojca św. należy do cech charakterystycznych rodziny Pacellich; ktokolwiek zna tę rodzinę wie, że wszyscy jej członkowie są bladzi. **Ojciec św. wstaje zwykle rano przed 6-tą,** odprawia Mszę św. i je śniadanie, po czym zaraz przystępuje do pracy, przeglądania aktów, studiów i udzielania audiencyj aż do obiadu. Po obiedzie Ojciec św. zwykł odbywać dłuższą przechadzkę po ogrodach, po czym znów **zabiera się do pracy trwającej nie raz do późnej nocy.**

„Jedno jeszcze mogę stwierdzić — kończył prof. Galeazzi — nowy Papież jest w pełni sił zarówno duchowych, jak i fizycznych". (KAP).

Prof. Stan. Grabski i masoneria

Otrzymaliśmy następujące pismo:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Lwów, 15. III. 1939.

Upraszam o łaskawe opublikowanie w swym cennym organie poniższego mego oświadczenia:

Od dłuższego już czasu ostrzegano mnie, że wśród członków Stronnictwa Narodowego rozpowiada się, jakobym był masonem. Przeciwko jednak szerzonej poufnie od ust do ust plotce nie mogłem reagować.

Raz tylko, gdy wychodzący w Łodzi tygodnik „Co słychać"? zarzucił mi „działanie wedle wskazań masonerii", odwołałem się do sądu. Zanim jednak doszło do rozprawy, redakcja tego czasopisma odwołała krzywdzące mnie oskarżenie, stwierdzając przy tym, żem „stale przed inspiracjami masońskimi społeczeństwo polskie przestrzegał, głosząc program państwa narodowego i chrześcijańskiego".

Obecnie jednak w ulotce szeroko rozrzucanej w lwowskim Uniwersytecie i na Politechnice zostałem wręcz nazwany „zbudzonym bratem, masońskim dywersantem w Obozie Narodowym". I gdybym nadal zbył to oszczerstwo lekceważącym wzruszeniem ramion, milczenie moje byłoby na pewno tłumaczone jako pośrednie potwierdzenie postawionego mi zarzutu.

Wprawdzie ulotkę podpisał anonimowy „Komitet wykonawczy polskiej młodzieży akademickiej".

Ale stwierdzone jest już, w lokalach jakich stowarzyszeń akademickich znajdowały się składy tej ulotki. I wiadomo powszechnie, z jakiego to środowiska politycznych starszych działaczy należąca do owych stowarzyszeń, młodzież czerpie informacje o dziejach Obozu Narodowego.

A wobec tego wzywam tych panów, którzy pouczają młodzież, że dwudziestoletnia moja praca w Komitecie Centralnym trójzaborowej Ligi Narodowej, prezydium Demokracji Narodowej przed wojną a następnie Związku Ludowo Narodowego i w jego klubie poselskim, jako też w czasie wojny w Komitecie Narodowym i piotrogrodzkim i paryskim, Radzie Międzypartyjnej oraz naczelnym Polskim Komitecie Wojskowym była robotą „masońskiego dywersanta" — by którykolwiek z nich, nie na tajnych konwentyklach, ale jawnie, w prasie, podpisując się własnym nazwiskiem zarzut ten powtórzył.

Może choć w jednym z nich odezwie się głos honoru".

STANISŁAW GRABSKI.

——oOo——

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Lwów, 15. III. 1939.

W parę godzin po wysłaniu listu w sprawie anonimowych oskarżań mnie o przynależność do masonerii dowiedziałem się, że w „Prostu z mostu" zostały ogłoszone ustępy z większej pracy p. Doboszyńskiego, w których insynuuje on łączność mej działalności w Lidze Narodowej i w Związku Ludowo-Narodowym z rzekomymi w obu tych organizacjach wpływami masonerii.

Wobec tego pozwalam sobie dodatkowo prosić Pana Redaktora o łaskawe uzupełnienie mej poprzedniej deklaracji wiadomością, iż natychmiast wnoszę skargę sądową o zniesławienie przeciwko p. Doboszyńskiemu.

Wyrazy szacunku i poważania łączę.

STANISŁAW GRABSKI.

Wiadomości z kraju

Ogólnopolski kongres tercjarski w Częstochowie

W czasie od 8 do 12 lipca odbędzie się Ogólnopolski Kongres Tercjarski na Jasnej Górze, zorganizowany z racji 700-lecia istnienia III Zakonu w Polsce i 650-lecia uroczystego zatwierdzenia reguły tercjarskiej przez papieża Mikołaja IV. Uczestnicy zjazdu będą mogli korzystać z **znaczyych zniżek kolejowych.** Z miast, w których zbierze się przynajmniej 200 uczestników zostaną uruchomione tanio pociągi popularne. Zgłoszenia na zjazd należy przesłać najdalej do 8 kwietnia b. r. pod adresem: **Sekretariat Rady Gł. T. Z. Kraków, Loretańska 11.**

Ukraiński Instytut Unijny we Lwowie

„Lwowskie Archieparchialne Wiadomości" (III. 1939) ogłosiły akt erekcyjny ks. Metropolity ob. grecko-katolickiego A. Szeptyckiego, powołujący do życia „Ukraiński katolicki instytut zjednoczenia kościelnego im. metropolity Rutskiego we Lwowie". Instytut będzie mieć na celu „popieranie dążeń do zjednoczenia kościołów wschodnich ze Stolicą Apostolską, ażeby powstała jedna owczarnia z jednym pasterzem". Instytut ma wydawać własne pismo i publikacje na tematy unijne, organizować zjazdy, wykłady, koła unijne w parafiach, placówki na terenach unijnych itp. Członkiem Instytutu może być każdy Ukrainiec chrześcijanin oraz poszczególne stowarzyszenia i zespoły, pod warunkiem pracy według wskazówek zarządu Instytutu.

——:oOo:——

LIKWIDACJA KOMISYJ POBOROWYCH.

Praga, 16. III. (PAT). Ministerstwo spraw wojskowych wydało zarządzenie o natychmiastowej likwidacji komisyj poborowych na obszarze całego państwa.

Pogrzeb patriarchy Mirona

Z Bukaresztu donoszą: We wtorek odbyło się w obecności króla Karola i Wielkiego Wojewody Michała złożenie w grobowcu patriarchalnym trumny ze zwłokami patriarchy Mirona.

W uroczystości wzięły udział naczelne władze cywilne i wojskowe z premierem Calinescu, korpus dyplomatyczny, oddziały wojskowe oraz niezliczone tłumy wiernych. W orszaku pogrzebowym uczestniczyła również delegacja polskiego kościoła prawosławnego, z biskupem Tymoteuszem na czele.

Tarcia w obozie rządowym i parcelacja

Trudności wewnętrzne Węgier

Budapeszt, w marcu.

Węgry żyją pod znakiem ostatnich wydarzeń rozgrywających się w związku z likwidacją niepodległej Czecho-Słowacji i odzyskania Rusi Karpackiej, w co jeszcze do niedawna wątpiły...

Zajęcie Rusi Karpackiej jest niewątpliwie i dla Węgier wydarzeniem doniosłym. Czy jednak to wydarzenie będzie miało decydujący wpływ na uzdrowienie stosunków wewnętrznych — trudno w tej chwili przesądzić. Można by raczej wysunąć pewne wątpliwości. Wystarczy przypomnieć, że przyłączenie części Rusi Karpackiej wcale nie powstrzymało kryzysu w obozie prorządowym i niepowodzenia gabinetu b. premiera Imredy'ego.

Nie przesądzając jednak z góry stosunków, jakie się wytworzą, chcemy scharakteryzować sytuację, jaka istniała na Węgrzech przed ostatnim wydarzeniem związanym z zajęciem całej Rusi Karpackiej. Wiadomo, że Imredy jeszcze jako premier utworzył w łonie obozu prorządowego

specjalną grupę polityczną, na której chciał oprzeć swoje rządy.

Jego następca hr. Paweł Teleki ustosunkował się do tego ugrupowania politycznego („Życie węgierskie“) nieprzychylnie. Zamiarem bowiem jego było stworzenie jednego ugrupowania silnego, prorządowego, które jak wiadomo, za czasów Imredy'ego rozłamało się na dwie części. To też Imredy przeciwstawił się postulatom Telekego, oświadczając, że nadal będzie walczyć o postulaty, jakie wytyczył sobie ruch przez niego założony.

W związku z tym w obozie prorządowym, w ramach którego powstał ruch zapoczątkowany przez Imredy'ego, nastąpiły bardzo poważne tarcia. Przyczyna ich leży przede wszystkim w sporach o kierownictwo partii. Dr Imredy i jego zwolennicy życzyliby sobie, aby przewodniczącym partii rządowej został gen. Eugeniusz Ratz. Natomiast grupa konserwatywna partii rządowej, życzyłaby sobie, aby przywodniczącym wybrany został poseł Franciszek Barczay, przy czym kandydaturę tego ostatniego popiera premier Teleki.

Sytuację pogarszały jeszcze pogłoski o mających nastąpić zmianach w rządzie. Mówiło się więc, że w najbliższym czasie ustąpi minister handlu i rzemiosła, Kunder, zasiadający w rządzie zaledwie od kilku miesięcy, jego zaś miejsce zajmie ekonomista prof. Suranya-Unger, który zasiadałby w rządzie jako fachowiec.

Jedną ze spraw nurtujących w społeczeństwie węgierskim, która nie może się doczekać ostatecznego rozwiązania,

jest sprawa parcelacji wielkiej własności ziemskiej,

która zresztą jest również kością niezgody w obozie prorządowym. O sprawie tej mówi się na Węgrzech od dawna. Po wojnie, pod wpływem nastrojów rewolucyjnych utworzony został urząd reformy rolnej, pośredniczący w parcelacji obszarów, na których parcelację zdecydowali się sami właściciele. W r. 1930 działalność tego urzędu została zawieszona, a sprawą parcelacji latyfundiów zajęło się ministerstwo rolnictwa, które jednak kierowało się wyłącznie w tej dziedzinie względami politycznymi.

Premier Goembesz, jak wiadomo, zrobił pewien krok naprzód, przeprowadzając ustawę dopuszczającą szerszą, niż dotąd, parcelację posiadłości ziemskich. Następca Goembesza, premier Darany, nic w tym przedmiocie nie zrobił, a parcelacja dokonywana była tylko na podstawie osobistych decyzyj właścicieli ziemskich.

Dr Imredy nosił się z zamiarem przeprowadzenia radykalniejszej reformy, jednak nie zdążył swego planu zrealizować. Należy zaznaczyć tu, że Imredy zobowiązał się jeszcze w ciągu roku bieżącego i przyszłego rozparcelować 50.000 ha, a następnie przedłożyć konkretny projekt ustawy o reformie rolnej.

Obecny premier ma jakoby wykonać plan Imredy'ego. Czy go wykona, trudno jest w tej chwili na to pytanie odpowiedzieć. Plany w tym zakresie przedstawił przed kilku dniami minister rolnictwa Michał Teleki. Na jednym ze zgromadzeń publicznych oświadczył, że parcelacja będzie prowadzona, ale rząd będzie plan w tym zakresie realizował powoli, licząc się z praktycznymi warunkami. Z wywodów ministra rolnictwa wynika, że rząd przede wszystkim postanowił rozparcelować ziemię znajdującą się w rękach żydowskich. Ziemi tej jednak nie jest wiele, bo zaledwie około 200 tys. ha. W drugim etapie rząd ma parcelować obszary, które nie są należycie uprawiane i leżą odłogiem. Następnie ziemię znajdującą się w posiadaniu banków i towarzystw akcyjnych oraz obcych obywateli.

Realizacja tego planu natrafia jednak na wielkie przeszkody. Aby bowiem rozparcelować majątki, o których wyżej była mowa, rząd musiałby posiadać na ten cel około 200 milionów penge rocznie, a takiej kwoty rząd nie posiada. Tak więc z wywodów ministra rolnictwa wynika, że rząd raczej będzie dążył do wydzierżawiania ziemi drobnym rolnikom, umożliwiając im następnie przejęcie jej na własność, z czego należałoby wnosić, że zamierzenia Imredy'ego nie zostaną zrealizowane przynajmniej w takim tempie, o jakim on sam myślał.

Nic dziwnego, że szereg komisyj parlamentarnych zajmujących się sprawą parcelacji wielkiej własności wstrzymało swoje prace, co się m. in. tłumaczy i tym, że rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów ma jakoby ulec odroczeniu.

W tej chwili nie można przesądzić sprawy, czy rząd jednak i tej decyzji nie zmieni. Możliwe, że ostatni swój sukces w postaci przyłączenia całej Rusi zechce wykorzystać, jako argument wyborczy, licząc się z możliwością uzyskania zdecydowanej większości prorządowej, na której mógłby się oprzeć w kierowaniu państwem. Nie można jednak przesądzić, czy znowu ta większość prorządowa będzie jednolita, i czy znowu nie rozłamie się — jak się to ostatnio działo — na poszczególne grupy, brak bowiem obozowi prorządowemu spoistości ideowo-programowej.

Najbliższe tygodnie niewątpliwie przyczynią się do wyjaśnienia wewnętrznej sytuacji politycznej Węgier.

M. N.

Przegląd prasy

Nic nie zrównoważy rozbioru Czecho-Słowacji

„Czas“, którego nie można posądzać o sympatię dla Czechów, pisze:

„Musimy należycie ocenić fakt zmiany struktury narodowościowej III Rzeszy powstałej przez wcielenie do niej kilku milionów słowian. Fakt ten, w jaskrawy sposób przeczy wielokrotnie wysuniętej przez doktrynę narodowo-socjalistyczną zasadzie samostanowienia o sobie narodów. Boć przecie nikt zdrowo myślący, nie może uznać upokarzającej deklaracji Prezydenta Hachy, złożonej w nocy, w berlińskim urzędzie kanclerskim, w czasie kiedy wojska niemieckie wkraczały na terytorium Czech, za akt „samostanowienia“ o losie narodu.

Musimy więc jasno zdać sobie sprawę z tego, z punktu widzenia naszych interesów i związków, które nas mimo wszystko łączą z narodem czeskim, ta istotna zmiana w samym centrum Europy jest zmianą na gorsze. Ani powstanie nowego państwa słowackiego, ani uzyskanie wspólnej granicy z Węgrami równoważyć tej zmiany nie może“.

„Niemcy gnębieni przez Czechów“

„Dziennik Powszechny“ pisze:

„Ogromnie skomplikowana jest moralna strona doniosłych przemian. Głosy niemieckie w Czechach, Słowacji, Sudetach wzywają pomocy dla terroryzowanych mniejszościowych grup niemieckich. „Sytuacja nasza pogarsza się z godziny na godzinę. Bezbronna ludność niemiecka żyje pod czeskim terrorem. Wzywamy ratunku“ — woła prasa. Niemcy gnębieni przez Czechów! Rzeczywiście, trudno oprzeć się uczuciu litości!“

Dodajmy, że w obronie Niemców „gnębionych przez Czechów“ występowało także Polskie Radio, które w swoich komentarzach do wydarzeń w Czecho-Słowacji osiągnęło chyba rekord bezmyślności i zakłamania.

Nie liczyć na Słowaków

„Polonia“ każe nam myśleć o najbliższej przyszłości.

„Stoją znów przed nami — pisze — tyle razy to powtarzamy! — dwie drogi do wyboru. Albo rezygnując z czynnej polityki popierać Niemców, wspólnie z nimi martwić się nad „prześladowaniem“ Niemców na Słowaczyźnie (wkrótce możemy o tym usłyszeć!), wystrzegać się jak ognia zacieśniania sojuszów i tworzenia bloków, pozostawiając to Niemcom. Albo też nie popierając Niemców wydzierać z paszczy niemieckiego smoka, co się jeszcze da, w pierwszym rzędzie Słowaków. Możemy wieść z nimi spór o miedzę, możemy też dać im realną i skuteczną pomoc, której ten niedoświadczony naród wkrótce będzie potrzebował. Jeszcze nie jest zapóźno. Słowacy, Litwini, Rumuni — w ogóle wszyscy zagrożeni przez imperializm germański mogą się skupić przy Polsce. Ale jeśli będziemy ufać w „ducha bilateralnego“, jeśli z dziecięcą wiarą przyjmować będziemy obiecanki Berlina, to jeszcze to lub owo państewko znajdzie się w żelaznych objęciach Rzeszy“.

Nie zgadzamy się z „Polonią“. Ostatnie wydarzenia wykazały, że Słowacy nie dojrzeli do wielkich zadań państwowych. Obecnie są w ręku Hitlera jak wosk podatni. Przecież to oni doprowadzili do tragedii Czecho-Słowacji... Nie możemy iść z Niemcami, ale też nie możemy zajmować się Słowakami. Trzeba liczyć na siebie i zbliżyć się do Francji i Anglii. Innego wyjścia nie ma.

Paskudny lapsus

Bacznie śledzimy — ze zrozumiałych powodów — reakcję poznańskiej prasy na wypadki w Czecho-Słowacji... „Kurier Poznański“ (organ S. N.) bezwzględnie je potępia.

„Ażeby sobie trzeźwo uświadomić co to wszystko oznacza dla Polski, wystarczy rzut oka na mapę, na położenie Moraw, które łączą Śląsk niemiecki z obszarem Słowacji“.

„Nowy Kurier“ (organ O. Z. N.) też nie jest zachwycony.

„Jeżeli — pisze — Polska uzyska wspólną granicę z Węgrami — nasza pozycja w Europie środkowej wzmocni się znacznie. Ale nie na tyle, by móc sobie powiedzieć, że ostrzeżenie gen. Gamelin: „Dziś liczą się tylko silni“ — nie odnosi się do nas“.

A teraz oto, co pisze „Dziennik Poznański“, organ konserwatywny:

„Polska biegiem tych zdarzeń nie jest zaskoczona. Wypada stwierdzić **z najwyższym zadowoleniem**, że właściwa akcja naszej dyplomacji (zwłaszcza wizyta Gafencu) w pełni przygotowała to, co dzisiaj możemy określić za **nasz najwyższy sukces**, przygotowała grunt pod urzeczywistniającą się dziś bezpośrednią polsko-węgierską granicę. To jest **realna korzyść**, to jest równocześnie **zasadniczy ekwiwalent**, jaki otrzymujemy wzamian za zmieniony na zachodzie i południowym zachodzie układ stosunków państwowych. Interes Polski wydaje się więc w pełni zabezpieczony“.

Jest to wręcz niepoczytalne stanowisko. Piętnujemy je najostrzej. Jest to defetyzm... Granica polsko-węgierska nie jest żadnym „najwyższym sukcesem“, ani „zasadniczym ekwiwalentem“ za rozbiór Czecho-Słowacji i za okrążenie Polski przez Niemcy od południa. Wystąpienie „Dziennika Poznańskiego“ traktujemy jako lapsus, który winien być co prędzej naprawiony i odwołany.

Bomba pod bramą do Indyj

Istota wojny domowej w Palestynie

Świat żyje w oficjalnym pokoju. Ale „nieoficjalnie“ trwają wojny: w Chinach, w Hiszpanii, w środkowej Europie. Także — nie zapominajmy — w Palestynie. Tutaj mamy do czynienia z nieubłaganą walką Arabów, którzy buntują się przeciw żydowskiemu charakterowi kraju. Nie brak nawet głosów, iż Islam sposobi się do „świętej wojny“ przeciw żydom.

Jak do tego doszło?

Deklaracja Balfoura ogłoszona 2. XI. 1917, w Izbie Gmin, stanowi początek wielkiej akcji syjonistycznej w praktyce. Jej istotę stanowiła gwarancja Anglii dla Palestyny jako „żydowskiego“ państwa. Żydzi ją wykorzystali.

Należy przyznać, że wielcy syjoniści, jak dr Chaim Weizmann, członkowie rodziny Rotszyldów tych z Paryża, jak i z Londynu, poświęcili znaczne sumy na finansowanie żydowskiej imigracji i osiedlenie się współwyznawców w Palestynie.

Żydzi, którzy uniknęli pogromów na Ukrainie w 1919—1920, i ci inni wypchnięci z Europy Centralnej, i inni jeszcze przerażeni wzmaganiem się ruchów antysemickich, oraz zagrożeni w Polsce, w Rumunii, na Węgrzech i gdzie indziej, byli szczęśliwymi mając nadzieję schronienia się chociażby w Palestynie, dziedzictwie swych przodków i znalezienia tam przytułku.

ŻYDZI NA ROLI.

Teodor Herzl, niewątpliwie wielki autorytet żydowski, powiedział: „Kwestia żydowska będzie rozwiązana w tym dniu, w którym żydzi chwycą pług w obie ręce“. Ale żyd nie jest i nie będzie nigdy rolnikiem.

Mimo to, przywódcy syjonizmu zrobili dużo, aby swych współwyznawców zachęcić do zdrowej pracy na roli. Zorganizowali „Szekel“, szeroko zakrojoną organizację światową, mającą za cel pobieranie dobrowolnego podatku wśród żydów we wszystkich krajach, dla finansowania syjonizmu, t. j. głównie osiedlania rodzin żydowskich w Palestynie w charakterze kolonistów na roli.

Ta potężna i niezmiernie bogata organizacja nabywała od Arabów, zresztą za dobrą cenę, ziemie, winnice, folwarki, trzody i zabudowania. W posiadanie zaś brali je żydzi przybyli z Europy. Zasadniczo wszyscy żydzi, jacy przybywali do Palestyny, mieli być rolnikami. Wszyscy w tym celu wyjeżdżali. A jednak...

Najświeższa statystyka palestyńska — ogłoszona we Francji — wykazuje, że tylko 5 proc. ludności żydowskiej poświęca się uprawie ziemi; pozostałych 95 proc. osiedliło się w nowych metropoliach jak: Jaffa, Tel Aviv, Tiberiada, a niektóre miasta, jak grzyby po deszczu wyrosłe szybko, osiągnęły już więcej niż 100.000 mieszkańców.

Wynika z tego, że cała ludność żydowska świeżo przybyła z Europy, opuściła wkrótce pług i trzody, podążyła do miast, by oddać się drobnemu przemysłowi, bardziej zyskownemu niż praca na roli, a zwłaszcza ukochanemu przez wszystkich żydów — handlowi.

Powstały jednak nieliczne kolonie rolne. Żydzi popisują się nimi zresztą jak osobliwością na pokaz. Ci, co na nich zostali, uważani są przez współwyznawców trochę za nienormalnych, za dziwaków. Co zaś jest wcale interesującym, to że koloniści zorganizowali się w „kołchozach“, więc organizacji komunizmu integralnego, gdzie wszystko jest wspólne: ziemia, kobiety, dzieci, zwierzęta. Książka Leona Bluma o małżeństwie, cieszy się tam powodzeniem.

WYSTRYCHNĘLI ARABÓW NA DUDKÓW.

Łatwo więc zrozumieć, że Palestyna ze swymi miastami nie celowo założonymi i z zaniedbaną kulturą, jest krajem bez równowagi gospodarczej i mało zdolnym do życia.

A teraz — Arabowie, ludność stanowiąca większość mieszkańców Palestyny... Żydzi wystrychnęli ich trochę na dudków... Zapłacili im, co prawda, normalną cenę za ich posiadłości, ale uczynili to z kalkulacją i wyrachowaniem czysto żydowskim.

Arab, otrzymawszy pieniądze, a nie mając już ziemi żywicielki, — Arab, ze swą charakteryzującą go nieprzezornością, — żył ze swego małego kapitaliku, dopóki go starczyło.

Żyd, dobry handlowiec, obliczył sprytnie, że pieniądz dany Arabowi za jego ziemię powróci do żyda pod tą czy inną postacią. Spekulacja Hebrajczyka okazała się słuszną; muzułmanin oddawał żydowi wszystko, aby się móc wyżywić, odziać i mieszkać. Ale w końcu zawiodła. Arab bowiem w końcu spostrzegł się, że żyd zabrał mu wszystko. Dlatego teraz wyzuty ze wszystkiego, buntuje się i chce wypędzić tego, który go obdarł i wyzyskał. Działają oczywiście i polityczno-narodowe względy. Ale ten, gospodarczy, gra szczególną rolę. Dzisiaj, cała ludność muzułmańska, z tego właśnie powodu, jaki przedstawiliśmy, jest doprowadzoną albo do nędzy, albo do niewoli u Hebrajczyka, który z cynizmem nadużył jego dobroduszności wynikającej z niezaradności.

Gdyby żydzi nie byli się zachowali w Palestynie jak pospolici „geszefciarze“, gdyby ich kolonizacja miała szczere zamierzenia, powinni byli wypłacając odszkodowanie Arabom, wypchnąć ich poza granice Palestyny, dając im środki do osiedlenia się należytego w innych krajach Islamu. Zamiast im wypłacać w gotówce to odszkodowanie, przywódcy syjonizmu, winni byli zająć się przede wszystkim ludnością arabską, którą wywłaszczyli, i nabyć dla nich gdziekolwiek posiadłości równowartościowe w stosunku do tych, jakie im zabrali. Wówczas Arab przeniósłby swe penaty gdzie indziej i żyłby spokojnie na innej ziemi. Dziś na to jest już za późno. Ale jeszcze przed laty 10 były dla tej akcji warunki.

Gdyby tę metodę zastosowano, to. 1) żydzi palestyńscy, aby się wyżywić, byliby zmuszeni pozostać na roli; 2) trzysta tysięcy Arabów nie byłoby doprowadzonych do nędzy i nie byłoby zmuszonych do znoszenia okrutnego obchodzenia się z nimi policji brytyjskiej; 3) zamachy nie byłyby się przerodziły w formalną wojnę domową, która burzy pokój na bliskim Wschodzie.

ANGLIA W KŁOPOTACH.

Jest jeszcze jeden czynnik, który tu wchodzi w grę: Anglia... Nie może ona być zbyt dumną ze swej polityki w Palestynie, a bardzo być może, że przez Palestynę straci swój prestige mocarstwowy. Wszak wszystko, co się tam dzieje, uchybia protektoratowi brytyjskiemu. Czynniki kierownicze angielskie podtrzymywały dotąd uparcie ruch żydowski, nieraz nawet stosując wobec Arabów brutalne metody, mało godne narodu mającego pretensję do nazwy cywilizowanego. Okrucieństwa angielskie i żydowskie wobec krajowców wywarły olbrzymie wrażenie na cały Islam.

Obecnie, świat muzułmański jest do głębi poruszony wydarzeniami palestyńskimi. Całe Imperium brytyjskie jest w grze. Manifestacje niesłychanie gwałtowne odbywały się w Bombaju. w Egipcie i w Iraku, a na wyrównanie wielkiej rysy, która się w ten sposób utworzyła w Imperium może być wkrótce za późno.

Palestyna jest bombą umieszczoną w węgielnym punkcie trzech kontynentów: Europy, Azji i Afryki. Wybuch tej bomby mógłby wysadzić bramę do Indyj. Możemy jeszcze w niedalekiej przyszłości zobaczyć powstanie muzułmanów od Marokka aż po Indie dla obrony prześladowanych braci. Byłoby to równoznaczne z Wojną Świętą. **EMDE.**

Bratysława

stolica najmłodszego państwa w Europie

W żyznej, malowniczej dolinie północno-pannońskiej, położonej 138 m. nad poziomem morza, rozłożyło się na lewym brzegu Dunaju, przepływającego wśród wzgórz winem i lasami pokrytych, stare słowiańskie miasto Bratysława — od wczoraj stolica najmłodszego niepodległego państwa w Europie. Położone w punkcie stycznym trzech ras i narodów, przechodziło razem z ziemiami pogranicznymi różne koleje dziejów. Tu w 907 roku wojska węgierskie pokonały zaborczych bajuwarów, szczepu germańskiego, który sięgał po żyzne doliny Pannonii Bitwa ta miała przynajmniej na kilka wieków przełomowe znaczenie dla historii tych ziem, które dostały się w bezsporne władanie Madziarów. W XI wieku Bratysława była stolicą komitetu węgierskiego tej samej nazwy. W wieku XIII rozpoczęła się intensywna kolonizacja niemiecka na tych obszarach nie zdołała jednak zmienić zasadniczego etnograficzno-słowiańskiego charakteru miasta, którego ludność składa się z 51 proc. Słowaków, 24 proc. Niemców, 18 proc. Węgrów, 7 proc. żydów i innych.

Od 1526 r. do 1835 Bratysława (po węgiersku Poszona) była miastem koronacyjnym królów węgierskich. Wspaniały gotycki tum koronacyjny, którego budowę rozpoczętą w 1221 r. ukończono w 1478 r., był świadkiem wielu wspaniałych uroczystości koronacyjnych. W 1919 r. gdy wojska czechosłowackie wkroczyły do miasta, ze szczytów prastarej świątyni dumnie powiewała flaga odrodzonego z popiołów wojny państwa czesko-słowackiego...

Wczoraj rozbrzmiewało tam „Te Deum“ w upojeniu odzyskanej „wolności“... na którą cieniem tragicznym pada znak swastyki, ścielącej się nad tą ziemią od słonecznych dolin Dunaju do szczytów karpackich... Z ratusza zabytkowego gmachu z XIII wieku powiewają dziś jeszcze barwy słowackie. Miasto to tętniło zawsze żywym handlowym i umysłowym życiem. Położone na ważnym szlaku wodnym, posiada jeden z największych portów śródlądowych z przeładunkiem 550.000 ton. Od r. 1919 istnieje tu uniwersytet słowacki, w którym kształciło się, według zestawień z 1930 r., 1451 studentów Słowaków.

Poza tym liczne szkoły fachowe zaspakajają potrzeby praktycznej wiedzy 128.000 ludności miasta, które posiada wspaniale wyposażoną bibliotekę, liczącą 80.000 tomów. Z zabytków architektonicznych na uwagę zasługują, pochodzący z XIII w. gotycki kościół OO. Franciszkanów, muzeum, teatr i liczne przeważnie, w stylu barokowym i rokokowym utrzymane, pałacyki. Styl barokowy, jak we wszystkich krajach dawnej Austrii, dominuje w obrazie architektonicznym miasta. Nad miastem wznoszą się z góry zamkowej ruiny dawnego królewskiego zamku, który spłonął w 1811 r. Tu w 1805 r. podpisano pod Austerlitz pokój pomiędzy Francją i Austrią.

Okolica malownicza, pagórkowata, posiada liczne, winnicami i owocowymi sadami otoczone, osiedla, rozłożone malowniczo u stóp dawnych feudalnych zamków, z których po większej części pozostały już tylko ruiny.

Miasto to posiadało dobrze rozwinięty przemysł chemiczny, włókienniczy, wyrobów metalowych oraz doskonale prosperujący przemysł spożywczy.

Czy zmiana sytuacji politycznej wniesie w stary naddunajski gród, ku któremu chciwie kierują się oczy potężnego „protektora z drugiego brzegu Dunaju, nowe życie — przyszłość pokaże.

(w. s.).

Wiadomości sportowe

JUNAK — CRACOVIA.

W ndchodzącą niedzielę rozegra Cracovia mecz towarzyski w piłce nożnej z W. C. K. S. „Junakiem z Drohobycza, jesiennym mistrzem lwowskiej Ligi Okręgowej. Z uwagi na to, że w drużynie gości znajduje się szereg graczy Cracovii i Wisły, mecz ten może dać przedsmak meczu ligowego. Drużyna Junaka posiada bowiem styl gry wybitnie „krakowski“ i jest jedną drużyną z Lig Okręgowych, przypominającą swą grą ligowe zespoły krakowskie. — Początek zawodów o godzinie 15-tej min. 30 na boisku Cracovii.

Przedpołudniem rozegra Cracovia zawody o mistrzostwo Ligi Okręg. z silną drużyną Chełmka. — Początek tych zawodów o godzinie 10.30. Ceny biletów bardzo niskie.

ZAOLZIE NA MISTRZOSTWACH ATLETYCZNYCH POLSKI.

Na mistrzostwa atletyczne Polski, które jak wiadomo, odbędą się w Krakowie w dniach 18 i 19 b. m. Zgłoszeni są między innymi również zawodnicy z Siły trzynieckiej, którzy prezentują dobrą klasę atletyczną. Zawodnicy z Zaolzia zdobyli na ostatnich mistrzostwach Śląska aż trzy pierwsze miejsca przez Grajcara, Kreuzingera i Sikorę. Zawody odbędą się w salach Polskiej Y. M. C. A. w sobotę o godz. 18, w niedzielę o 10 i 15-tej.

WISŁA — CRACOVIA W BOKSIE.

W najbliższą niedzielę, o godz. 18.30, na hali Ośrodka WF przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 26, odbędzie się pierwszy mecz bokserski pomiędzy „Wisłą“ a „Cracovią“. Ze względu na udział w tych zawodach: Juszczyka, Łenczyńskiego, Powalskiego (Wisła) Czuby (Cracovia), którzy zdobyli mistrzostwa indywidualne Okręgu krakowskiego na rok 1939-40, oraz innych doskonałych zawodników jak Włodarczyk, Moszkowski (Wisła), Jabłoński, Wnęk, Mikołajczyk (Cracovia) — mecz ten zapowiada się bardzo interesująco. Mecz powyższy poprzedzą walki finałowe mistrzostw młodzików.

——oOo——

„SPORT W RADIO“. „W pogoni za rekordem“ — tak brzmi tytuł pogadanki sportowej, którą wygłosi w piątek, dnia 17 bm. przed mikrofonem rozgłośni krakowskiej dr W. Sidorowicz. Audycja zostanie nadana o godz. 17.50 i powinna zgromadzić przy głośnikach nietylko czynnych sportowców, ale wszystkich, którzy interesują się sprawami sportu i wychowania fizycznego.

Radio

AKCJE PROPAGANDOWE POLSKIEGO RADIA. Już w najbliższym czasie mija termin specjalnej akcji premiowej dla pracowników Samorządu Terytorialnego. Akcja ta ogłoszona za pośrednictwem „Pracownika Samorządowego“ pod egidą Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, a przy współudziale P. Radia, ma na celu jednanie na terenach poszczególnych gmin nowych radioabonentów przez pracowników samorządowych. Wszyscy sekretarze gmin, zrzeszeni w Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego otrzymali materiały w postaci specjalnych druków, ulotek służących jako pomoc przy omawianej pracy propagandowej. Termin przeprowadzania prac propagandowych objętych akcją premiową upływa dnia 31 marca r. b.

W niedługim czasie minie również termin specjalnej akcji premiowej dla listonoszy, zorganizowanej w porozumieniu z Ministerstwem Poczt i Telegrafów, a polegającej również na zdobywaniu przez listonoszy nowych radiosłuchaczy.

Dla najgorliwszych pionierów radiofonizacji kraju, pracujących w ramach wyżej wymienionych akcyj premiowych, przyznane zostaną po nadesłaniu, potwierdzonych przez odpowiednie czynniki sprawozdań, **liczne nagrody pieniężne i premie pocieszenia.** Sprawozdania z akcji należy nadsyłać do P. Radia, Warszawa, Mazowiecka 5.

Programy stacyj radiowych

SOBOTA, 18 MARCA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.00 Dziennik poran.; 7.15 Pieśni żołnierskie; 8.00 Audycja dla szkół; 11.25 Płyty; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Słuchowisko dla dzieci; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik południowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Kronika literacka; 16.35 „Od Legionów Piłsudskiego po Legion Zaolziański“; 17.15 Przegląd nowych wynalazków; 17.25 Kwartet smyczkowy; 18.00 Audycja dla wsi; 19.15 Koncert popularny; 20.00 O doświadczeniu wojennym Wodza Naczelnego; 20.35 Audycje informacyjne; 21.00 „Nie masz panaad żołnierza“; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Płyty.

Kraków. Godz. 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Płyty; 11.25 Płyty; 14.00 Koncert rozrywkowy; 14.50 Odczytanie programu na dzień następny; 14.55 Wiadomości gospodarcze; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Nasze pieśni; 22.55 Lokalne informacje; 23.05 Zakończenie.

Lwów, Godz. 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Płyty; 8.50 Wiadomości poranne; 11.25 Płyty; 14.00 Muzyka polska; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Informacje; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiadomości bieżące; 18.05 Aktualna pogadanka sportowa; 18.15 Rozmowa ze słuchaczami; 22.55 Audycja informacyjna; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice. Godz.: 5.30 „Dzień dobry“; 6.30 Program na dziś; 11.25 Płyty; 14.00 Koncert rozrywkowy; 14.50 Wiadomości bieżące i giełda 18.00 Pieśni; 18.15 Pogadanka aktualna 18.25 Wiadomości sportowe; 22.55 Komunikat bieżący; 23.05 Zakończenie.

Program stacyj zagranicznych. Godz.: 19.15 Ryga. „Bal w operze“; 20.10 Berlin. „Ptasznik z Tyrolu“. 20.10 Wiedeń. „Clivia“ operetka.. 20.45 Sztokholm. Etiudy Chopina. 21.00 Mediolan. „Wolny strzelec“. 21.45 Rennes. Koncert symfoniczny. 22.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

O uregulowanie stanu prawnego majątków kościelnych

Do Sejmu został wniesiony rządowy projekt ustawy o „uregulowaniu stanu prawnego majątków Kościoła prawosławnego na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej“. Projekt ustawy odnosi się do nieruchomości i innych praw rzeczowych (służebności, prawa użytkowania, hipoteki itp.), które w dniu 11 listopada 1918 r. należały do Cerkwi prawosławnej. Na mocy projektowanej ustawy te nieruchomości i prawa, które znajdowały się w posiadaniu Cerkwi dnia 19 listopada 1938 r., uznaje się za własność osób prawnych tego wyznania, a wzajemne roszczenia ze Skarbem Państwa ulegają umorzeniu. Wpisanie do księgi hipotecznej odbywa się wyłącznie na podstawie deklaracji właściwego biskupa prawosławnego, poświadczonej przez wojewodę. Art. 6. projektu postanawia, że przepisy ustawy w niczym nie naruszają praw osób trzecich, a w uzasadnieniu ustawy mówi się, że „prawa osób trzecich zagwarantowane są w sposób wykluczający wszelkie ich uszczuplenie“.

Zasadniczo rzecz ujmując z punktu widzenia katolickiego nie mamy nic przeciwko uregulowaniu stanu prawnego majątków Cerkwi prawosławnej. Jeżeli poruszamy ten temat to z dwóch przyczyn:

1. do dziś dnia mimo upływu 14 lat od zawarcia Konkordatu nie jest uregulowany stan prawny b. wielu nieruchomości, należących do Kościoła rzymsko-katolickiego, mimo, że Kościół zrzegnował na dobro państwa z licznych obiektów o wielkiej wartości zabytkowej i użytkowej.

2. nie jest uregulowana sprawa około 1500 kościołów, budynków i innych obiektów, stanowiących niegdyś własność Kościoła katolickiego, a za czasów władz zaborczych skonfiskowanych i oddanych do użytku bądź Cerkwi prawosławnej, bądź też innym osobom prawnym.

Mimo dekretu Prezydenta R. P. z dnia 7. II. 1928 r. o wpisywaniu do ksiąg hipotecznych praw własności polskich osób prawnych kościelnych i zakonnych, wielkie ilości obiektów kościelnych hipotek nie mają, gdyż przedstawiciele władz nieraz rozporządzenie powyższe jednostronnie interpretują. O niejedne obiekty trzeba było wytaczać procesy.

Dziwnie zatem każdego musi uderzyć ten pośpiech z uregulowaniem stanu majątkowego Cerkwi prawosławnej, skoro od 14 lat nie można się doczekać załatwienia analogicznej sprawy dla Kościoła katolickiego.

Jak się dowiadujemy, katoliccy członkowie Sejmu i Senatu poruszą tę sprawę na terenie parlamentarnym.

Handel miodem i jego zażydzenie

Badając historię naszego pszczelarstwa, spostrzegamy, że warzenie miodów pitnych znane było w Polsce od zamierzchłych czasów.

Już Piast, jak głosi fama, raczył swych gości miodem. A Leszek Biały w liście do ówczesnego papieża Honoriusza III w roku 1221 tłumaczy się, dlaczego nie może wziąć udziału w wyprawie krzyżowej do Ziemi Świętej: „...gdyż brak tam jest miodu, a bez niego obejść się nie mogę“. Słynny Wierzynek przyjmował u siebie monarchów miodem. Nasz miód wywozili krakowscy Morsztynowie na własnych okrętach do Egiptu, — do Aleksandrii. Miodem przypijało nasze rycerstwo każdą wygraną. Sobieski zawsze miewał w swoim namiocie stągwie pełnego starego miodu. Pijali miód w Polsce nie tylko królowie i książęta, panowie i magnaci, lecz szlachta, rycerstwo i kmiecie. Słynęła wówczas Polska jako miodem płynąca — **„Polonia mellita“.**

Dziś jednak jest inaczej. Miodu mało się pije. Przyczyną zarzucenia tego naszego narodowego napoju, jest zaniedbanie dawnych zwyczajów i obyczajów. Obecnie musimy dążyć do nawiązania tych świetnych tradycyj. Lecz jest druga przyczyna ważniejsza, która nas od picia miodu odstręczyła. **Prawie cała produkcja miodów pitnych przeszła do rąk żydowskich.** Warzą oni ten nasz nektar bez najmniejszego pojęcia o gotowaniu miodu. W sposób najohydniejszy gotują z odpadków cukru, zebranych po przebrzydłych i brudnych sklepikach żydowskich, i **te cząstki cukru z brudem zgarnięte, wsypują do kotła.** Dla zapachu tylko dodają jakiegoś skwaśniałego miodu, niezdatnego już do żadnego innego użytku, lub syropu kartoflanego. W taki sposób przygotowany miód, dają do picia, każąc za ten przebrzydły syrop dobrze płacić. (V. Ambrożewicz: „Sposób sycenia miodów“). To nas właśnie odstraszyło od używania tego prawdziwego, zdrowego i narodowego napoju.

Kraków szczególnie jest zażydzony w miodosytnictwie. Oto firmy żydowskie: „Pszczoła“, właściciel — Hirszberg, "Piast“ — Feferman, „Hetman“ — Spira, „Zagłoba“ — Lermer, „Marysienka“ — Hecker, „Kościuszko“ — Spira, „Krakowiak“ — April.

Na szczęście są też firmy chrześcijańskie, które produkują miody pierwszorzędnej jakości, gwarantując, że ich wyrób, pod opieką rutynowanego fachowca, **jest naprawdę w 100 proc. miodem prawdziwym.** Wśród nich przoduje w Krakowie **firma „Niklowa i Syn“, wyrabiająca miody w trzech gatunkach: 1) Słowiański, 2) Kamedulski, 3) Litewski.** Wyroby tej firmy wzorowane są na znanych z dobroci miodach Makowskiego z Kruszwicy, gdzie na praktyce był p. Nikiel, obecny kierownik miodosytni, zdobywając tam gruntowną umiejętność produkowania miodów.

Sądzimy, że wkrótce nastąpi otrzeźwienie wśród zainteresowanego społeczeństwa i należyte zrozumienie. Obecnie istniejące miodosytnie chrześcijańskie wystarczą zupełnie, **aby żydowską** konkurencję, będącą na razie w większości, zwalczyć. T. K.

Dekadowy bilans Banku Polskiego

W pierwszej dekadzie marca zapas złota w Banku Polskim **powiększył się o 0,1 miln. zł do 446,9 miln. zł.**, stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 2,4 miln. zł do 14.5 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 1,8 miln. zł do 921,4 miln. zł, przy czym: portfel wekslowy powiększył się o 6,9 miln. zł do 763,3 miln. zł; portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 2.4 miln. zł do 66,7 miln. zł; stan pożyczek zabezpieczonych zastawami obniżył się o 5,8 miln. zł do 91,4 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 34,3 miln. zł do 267,6 miln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — spadł o 38,5 miln. zł do 1.315,6 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi: 30,13 proc.

TERMIN WNOSZENIA PODAŃ O PRZYWÓZ TOWARÓW REGLAMENTOWANYCH.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie przypomina firmom tut. okręgu, że podanie o przywóz towarów reglamentowanych kwartalnych (Francja, Grecja i Palestyna) **przyjmować będzie w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 bm. włącznie.**

Komisaryczny prezydent w Krakowie

Rada miejska nie wybrała prezydenta

W uzupełnieniu podanych już wczoraj wiadomości o nieudanym posiedzeniu Rady m. Krakowa, dodać jeszcze należy:

Zgromadzenie przy udziale 71 radnych przystąpiło do wyboru przewodniczącego (nie prezydenta miasta). R. Jakubowski (O. Z. N.) otrzymał 35 głosów, a r. Bocian (P. P. S.) 36. Wówczas prowadzący obrady wiceprezydent Klimecki oświadczył, że wybór nie został dokonany, albowiem według ust. samorządowej i regulaminu obrad żadna z kandydatur nie uzyskała potrzebnej większości. Dlatego posiedzenie rady zamknął.

Mimo to na sali zostali radni z P. P. S. i żydowscy. Rezultatem ich narad było wysłanie do Min. S. W. protestu podpisanego przez 36 radnych z tych dwóch frakcyj. Główny ustęp tego protestu brzmi:

„Interpretacja p. wiceprezydenta Dr St. Klimeckiego była następująca: obecnych jest 71 radnych, połowa wynosi 35.5, a ponieważ wymaga 1 głosu ponad połowę obecnych, przeto wedle obliczenia pana wiceprezydenta do ważności wyboru potrzebnych było 36.5 głosów, a ponieważ ułamek zaokrągla się w zwyż, przeto potrzeba jest 37 głosów. A gdy żaden z kandydatów takiej liczby głosów nie uzyskał, p. wiceprezydent uznał, że Zebranie Wyborcze nie dokonało wyboru przewodniczącego i zamknął Zebranie Wyborcze mimo protestu radnych.

Wedle art. 5 ust. 2 cyt. Regulaminu Wyborczego do wyboru przewodniczącego potrzebna jest zwykła większość obecnych radnych, a w razie równości głosów rozstrzyga los. Ponieważ na 71 obecnych radnych p. Zygmunt Bocian uzyskał 36 głosów, przeto zgodnie z art. 5 ust. 2 został ważnie wybrany przewodniczącym Zebrania Wyborczego, uzyskując większość głosów obecnych i to nawet większość bezwzględną“.

Podpisani żądają zwołania „dalszego ciągu“ tego zebrania rady i to pod przewodnictwem p. Bociana.

Protest wniósł również Klub Narodowy. — Stwierdza on, że p. Bocian 36 głosami na 71 obecnych został wybrany przewodniczącym.

Tymczasem — brzmi protest — p. wiceprezydent miasta dr Klimecki zebranie zamknął twierdząc, jakoby wybór przewodniczącego zebrania wyborczego wymagał 36½ głosów, czyli w zaokrągleniu 37 głosów. Jest to sprzeczne z wyraźnem brzmieniem rozporządzenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13 czerwca 1934 r. (Dz. U. R. P. nr. 52, poz. 485, par. 5, p. 2), który wyraźnie postanawia: „Przewodniczącego zebrania wyborczego wybierają każdorazowo w tym celu radni z pośród swego grona zwykłą większością głosów obecnych“.

ARYTMETYCZNY SPÓR.

Jest więc spór arytmetyczny. P. wicepr. Klimecki twierdzi, że 36 nie stanowi regulaminowej większości z 71, a P. P. S. i Klub Narodowy, że tę większość stanowi? Kto ma rację?

Można nad tym „problemem“ myśleć godzinami i — w końcu dostać zawrotu głowy... W tej sprawie otrzymaliśmy od p. radnego Szemplińskiego następujące wyjaśnienie:

„Na sali 71 radnych. Zgłoszono dwóch kandydatów na przewodniczących. W tajnym głosowaniu jeden otrzymał 36 głosów, drugi 35. Wybór, zdawałoby się, jasny.

Ale cóż się okazuje! Dla „usprawnienia“ obliczania głosów zostało podobno wydane dodatkowe, nie zamieszczone w regulaminie, wyjaśnienie:

Do decydującego wyboru potrzebny jeden głos ponad połowę obecnych. Przy 71 radnych stanowi to 35½. Decydująca większość wynosi 36½ głosów, a przez zaokrąglenie do góry — 37 głosów. Stąd według noweli do regulaminu wynika, że zwykłej większości nie stanowi 1 głos więcej, ale minimum 2 głosy, a jak w danym wypadku 3 głosy (37 — 34 = 3). Ale to już nie jest większość zwykła, lecz kwalifikowana!

Nowela do regulaminu przeczy regulaminowi! Wobec jednak tej noweli przewodniczącego nie wybraro, zebranie rozwiązano. Władze nadzorcze wyjaśnią zapewne, czy ta cudaczna matematyka jest słuszna. Nawiasowo trzeba dodać, że radni tą nowelą byli zaskoczeni“.

CO BĘDZIE DALEJ?

Otóż to: co będzie dalej? Naprzód władze nadzorcze muszą się uporać z tą matematyką. Rozwiązanie tego „casusu“ powinien dostać ten urzędnik, który ową „nowelę“ do regulaminu opracował. Przyzna sam, że wprowadził przepis, który w praktyce wytwarza ogromne trudności nawet myślowe. Bo według tego przepisu tę samą większość mają dwie różne cyfry: 71 i 72. Czy profesor matematyki zgodzi się na tę zasadę, nie wiadomo.

Jeśli władze nadzorcze uwzględnią protesty, to odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie, czy „dalszy ciąg“ poprzedniego. I prezydent miasta oczywiście nie będzie wybrany. Jeśli zaś nie uwzględnią protestu, to sprawy potoczą się w szybszym tempie. I — komisaryczny prezydent zasiądzie na Ratuszu. Na długo? Na jeden rok. Jeśli w ciągu tego roku rada nie wybierze prezydenta (co uchodzi za pewne), rada będzie rozwiązana i zostaną rozpisane nowe wybory.

WODA SODOWA UDERZA DO GŁOWY...

Na zebraniu w Starym Teatrze w niedzielę mówcy P. P. S. atakowali stan w radzie miasta. M. in. p. Ciołkosz powiedział:

„W obliczu grożących Krakowowi rządów komisarskich, my żądamy rozwiązania Rady Miejskiej i rozpisania nowych wyborów, w których osiągniemy nie 24 ale 37 mandatów, tyle ile nam potrzeba, aby nie oglądając się na nikogo, objąć ster rządów na Ratuszu krakowskim“.

Wolne żarty! 37 mandatów socjalistycznych... Chyba, żeby masy żydów przybyłych świeżo z Niemiec mogły głosować. A, skoro nie, to powiedzmy: woda sodowa powodzenia przy ostatnich wyborach uderza p. p. socjalistom do głowy.

Zeznania komisarzy policji

Dziś, w siódmym dniu procesu wywiadowców policyjnych składali zeznania pierwsi świadkowie. Sąd na wniosek prokuratora zarządził tajność. Zeznania nadkom. Bilewicza trwały dwie godziny, po czym dopiero rozprawę ujawniono.

Jako następny świadek składał zeznania nadkomisarz St. Pollak, b. długoletni kierownik Urzędu Śledczego w Krakowie, a obecnie kierownik urzędu śledczego w Łodzi. **Nadkom. Pollak** wystawił wszystkim oskarżonym, za wyjątkiem osk. Micóry, jak najlepsze świadectwo.

Przew.: Czy pan nadkomisarz wiedział o istnieniu w sekcji kradzieży dwóch grup, zwalczających się?

Świadek: Grup nie było, natomiast poszczególni wywiadowcy rywalizowali na tle wyników pracy.

Przew.: Czy pan wiedział, że osk. Klimek był oskarżony o paserstwo?

Św.: Wiedziałem, bo mi Klimek o tym powiedział. Sprawdziłem tę sprawę przy czym okazało się, że Klimek nie ponosił winy, wobec czego prokuratura dochodzenia umorzyła.

Następnie nadkom. Pollak stwierdza, że nie raz zdarza się, iż przedmioty pochodzące z kradzieży zostają odzyskane a sprawcy kradzieży pozostają nieujawnieni. **Policja nie ujawnia także z reguły nazwiska informatorów i konfidentów, chyba na ich wyraźne przyzwolenie.**

Prok.: Czy pan zapewniał kiedy Korpaka, że jest nietykalny?

Świadek stwierdza, że tego nie mógł powiedzieć. Wyjaśnia natomiast, że konfidenci w wypadku jakichś przekroczeń administracyjnych korzystali z pewnych przywilejów.

Przew.: Czy możliwe, by Korpak przystąpił do policji, aby mieć spokój ze strony wywiadowców?

Św.: Wątpię. — Świadek opowiada, że rzeczywiście Korpak bywał często przytrzymywany, nawet sam świadek, przy masowych obławach wydawał polecenie przytrzymywania Korpaka. Świadek stwierdza, że jeżeli konfident przynosił towar kradziony, a nie podawał nazwiska złodzieja, to wówczas notowało się nazwisko konfidenta.

Przew.: Czy pan uważał Klimka za pasera?

Św.: Faktów na to nie miałem, natomiast zdawało mi się, że jak im się coś uda przypaserować, to korzystają z okazji.

Obrońca Bader: Czy konfident może długo informować policję, jeśli nie zajmuje się paserstwem, lub nie jest złodziejem?

Św.: Nie.

Obr.: Czy zdarzyły się wypadki, że konfident przynosił towar, ale nie chciał podać nazwiska złodzieja? Co w takim wypadku robiła policja? — Przyjmowała towar czy nie?

Św.: Przyjmowała, z tym że oczywiście starała się stwierdzić nazwisko złodzieja.

Obr.: A jakby pan nadkomisarz postąpił w sprawie Teitelbauma? Czy zgodziłby się pan na konferencję paserów z poszkodowanym?

Św.: Prawdopodobnie, lecz naciskałbym na konfidenta, aby wydał sprawców.

Obr.: Czy wywiadowca może sporządzić fikcyjny protokół, aby nie ujawnić konfidenta? Jak by pan postąpił w takim wypadku?

Świadek stwierdza, że jest niezmiernie zawiła rzecz, jeżeli chodzi o formalną stronę. Zwykle trzeba się odnosić w podobnym wypadku, aż do prokuratora.

Następnie zeznawał komisarz **Hrycyna**, który oświadczył, iż Korpak z Klimkiem zgłosili się do niego ofiarując swe usługi. Okazuje się jednak, że już wówczas Korpak i Klimek znajdowali się na usługach policji.

Ostatni zeznawał kom. M. Cygan, b. kierownik wydziału śledczego, obecnie przebywający w Warszawie. Zeznania świadka nie wniosły żadnych nowych okoliczności.

Kalendarzyk katolicki

PIĄTEK 17 MARCA. Bł. Jana Sarkandra. Bł. Jan Sarkander urodził się w Skoczowie. Śmierć męczeńską poniósł w Ołomuńcu w 1620 r.

Wschód słońca o godz. 5.48, zachód o godz. 17.42. Długość dnia 11 godzin 54 minut.

—ooo—

Kronika krakowska

MIEJSKI OBYWATELSKI KOMITET POMOCY ZIMOWEJ BEZROBOTNYM w Krakowie, stwierdza, że znaczna ilość właścicieli i administratorów realności nie odprowadza swego czasu doręczonych list świadczeń od lokatorów na rzecz pomocy zimowej oraz ściągniętych kwot na powyższy cel. Ponieważ ten stan rzeczy utrudnia znacznie pracę Komitetu, zwraca się Komitet z gorącym apelem o odprowadzenie wymienionych wyżej list oraz zebranych kwot, które należy wpłacić do Miejskiej Izby Obrachunkowej Z. M. pl. W. W. Świętych — Kom. Kasy Oszczędności m. Krakowa, ul. Szpitalna 15, lub przekazać do Pocztowej Kasy Oszczędności Nr konta **415 - 740.**

TERMINY EGZAMINÓW ADWOKACKICH. Okręgowa Rada Adwokacka w Krakowie wyznaczyła na rok 1939 terminy egzaminów piśmiennych na miesiące kwiecień i październik, a egzaminów ustnych na miesiące maj i listopad.

Komunikaty

WYKŁAD KS. PROF. KRZESIŃSKIEGO. W piątek, dnia 17 marca o godz. 7 wiecz. w sali Kopernika U. J., ks. prof. dr A. Krzesiński wygłosi wykład pt.: „Moja podróż naukowa dookoła świata“.

ODCZYT DRA J. DOBRZYCKIEGO O PIĘKNOŚCI TRADYCYJ KRAKOWA. W piątek, 17 b. m. o godz. 18-ej, odbędzie się w M. Muzeum Przemysłowym przy ul. Smoleńsk 9. odczyt historyka sztuki dra J. Dobrzyckiego p. t. „O pięknie tradycyj Krakowa, ich opiekunach i wrogach“, urządzony w ramach Zebrań naukowych Tow. Miłośników hist. i zab. Krakowa.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO KOŁA ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH, odbędzie się w piątek dnia 17 b. m. o godz. 19-tej w czytelni czasopism Biblioteki Jagiellońskiej.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWOD. POLSKICH ART. PLASTYKÓW, odbędzie się w sobotę 18 bm. o godz. 17-tej w Domu Plastyków, Łobzowska 3.

—ooo—

Czwartek, 16. III. „Temperamenty“.
Piątek, 17. III. „Temperamenty“.
Sobota, 18. III. „Temperamenty“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Konflikt“ i „Więzy miłości“.
APOLLO: „Zaza“ (Claudette Colbert).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 11—16 marca 1939 roku włącznie: „Marco Polo“ — Gary Cooper, Sigrid Gurie.
L. O. P. P.: „Jastrząb“ i „Żebrak w purpurze“.
PROMIEŃ: „Patrol bohaterów“.
SCALA: „Wielki walc“ (Luiza Rainer).
STELLA: „Kościuszko pod Racławicami“ (E. Barszczewska).
SZTUKA: „Czterech na posterunku“.
UCIECHA: „Trzy serca“. Barszczewska, Żabczyński, Pichelski, Zelwerowicz i inni.
WANDA: „O czym się nie mówi“. W rolach głównych: Stan. Angel Engelówna M. Cybulski, St. Wysocka, Ina Benita, B. Samborski, St. Sielański.
ŚWIT: „Żelazne hełmy“. W roli gł. Ludwik Trenker, Laura Nucci.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

VIII. Km. 678/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII-go, mający kancelarię w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia **20 kwietnia 1939 r. o godz. 10** w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Perli z Gartenbergów Oresowej nieruchomości obj. lwh. 892 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XXI, Płaszów, składającej się z parc. l. kat. 1232 i 1234 nadającej się pod budowę. Nieruchomość położona jest w Krakowie-Płaszowie i przytyka do ulicy Przewóz i Przewóz boczna i ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 5.782.—, cena zaś wywołania wynosi zł 3.854.66 (druga licytacja).

Przystępujący do przetargu winien jest złożyć rękojmię w wysokości zł 578.20.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy, bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. —

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie do III. 3. E. 279/39, wcześniej zaś w biurze komornika.

Dnia 14 marca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Ryszard Konopka.

Sygnatura: IX. Km. 960/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX., Julian Sutyła, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 kwietnia 1939 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 35, II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Franciszka Witka w Tomaszowicach nr. 73, nieruchomość obj. lwh. 195 ks. gr. gm. kat. Tomaszowice, składającej się z parceli lkat. 326/17 i 311/1 o łącznym obszarze 56.274 m. kw. oraz domu parterowego, częściowo z cegieł i drzewa, stodoły słomą krytej i 2 szop drewnianych. Nieruchomość ta położoną jest w Tomaszowicach nr. 73 i ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 13.313 gr 88, cena zaś wywołania wynosi zł 9.985 gr 41.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.331 gr 40.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 35, II. p.

Dnia 15 marca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Julian Sutyła.

Sygnatura: I. Km. 3063/8 i conex.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rewiru I., Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 marca 1939 r. o godz. 13-tej w Krakowie, ul. Wiślna Nr 1, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Jonasza Siebertha, składających się z urządzenia sklepowego, maszyny do pisania, a nadto książek treści beletrystycznej i naukowej. Część ruchomości zajętych oszacowanych zostało na kwotę 1.530 zł, reszta zostanie oszacowana w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 5 marca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Białas.

Sygnatura: I. Km. 156/39.

„Zgodnie z wnioskiem wierzyc. z dnia 16. II. 1939 roku, odwołuję termin licyt. wyznaczony na 22. II. 1939 r. i wyznaczam jak niżej.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I., Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 marca 1939 r. o godz. 12 w Krakowie, ul. Stradom Nr. 11, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Romualda i Heleny Wiśniewskich, składających się z kasy National, wagi osobowej „Ideal“, wagi aptecznej z płytą marmurową, urządzenia domowego, kilimu, oszacowanych na łączną sumę zł 973.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 20 lutego 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Białas.

ARMIN O. HUBER 102

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.
Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

Choterski ledwo powstrzymał uśmiech zadowolenia, cisnący się na usta, lecz przemilczał. Być może, nie spodziewał się innej odpowiedzi.

— Spróbuję zaatakować bandytów, wpaść im na tyły — podjął następnie. — Potrzebuję ze trzydziestu ludzi, bo przy większej ilości zaskoczenie może się łatwo nie udać. Kto ze mną pójdzie?

Zgłosiło się ponad stu ochotników, z których Polak przy pomocy Petrowa wybrał trzydziestu.

Potem wyznaczył na swojego zastępcę Karola Soldena i na czele małego oddziału, do którego, ulegając usilnym prośbom, musiał zaliczyć Bułgara Petrowa, Smart Alecka i Raiotta, udał się w głąb lasu.

Po drugiej stronie wąwozu oddziałek posuwał się z wielką ostrożnością, wzrastającą w miarę zbliżania się do stanowisk gangsterów.

Prowadził go wielkim łukiem Smart Aleck. W ciągu kilku lat polował w tych okolicach, więc znał doskonale niemal każdy występ skalny, każdą nierówność terenu.

Nagle rozległo się jak gdyby szczekanie karabinów maszynowych.

— Dym!... — zawołał „Pasza“. — Gdzieś się pali!

Oddziałek był teraz na wzniesieniu mniej więcej o milę na północ od brzegu fiordu. U podnóża tego wzniesienia leżał płytki wąwóz, biegnący według twierdzenia Smart Alecka równolegle do północnego brzegu fiordu. Łańcuch skał nadbrzeżnych był nieco niższy od góry, na której stał Choterski ze swoimi ludźmi. Najwyższy grzbiet skał nadbrzeżnych był goły i właśnie pod nim las się kurczył. Nad wierzchołkami drzew unosił się jasno-szary dym.

— Wygląda na pożar — rzekł półgłosem Choterski.

Słaby do tej pory wiatr zaczął z minuty na minutę przybierać na sile: miotał wierzchołkami drzew, kołysał konarami, śpiewał w suchych gałęziach. To, co w pierwszej chwili wydało się terkotaniem karabinów maszynowych, było według wszelkiego prawdopodobieństwa trzaskiem palącego się lasu szpilkowego.

Wkrótce można było dostrzec języki ognia, wypełzające z obłoków dymu, ogarniającego coraz większe przestrzenie. Pożar szerzył się z gwałtowną szybkością. Gdzieniegdzie potężne świerki paliły się jak olbrzymie pochodnie. Wiatr niósł chmury iskier i popiół, wionął od czasu do czasu falą gorącego powietrza.

Słyszało się wyraźne syczenie, dolatywał zapach przytłumionej, palącej się żywicy. Ogień ogarniał nowe i nowe połacie lasu, trawiąc je z zastraszającą łatwością.

Nagle Choterski usłyszał, że w pobliżu coś się poruszyło w krzakach. Odwrócił głowę i ujrzał, jak coś się wyłania z zarośli. Zanim zdążył wyjąć z pochwy ciężki pistolet, rozległ się przyjazny, dobrze znany głos:

— Niech pan schowa swoją armatę, kochany inżynierze!

— Pułkownik Mac Lennan... — wykrztusił zdumiony Polak.

— We własnej osobie! — roześmiał się Szkot.

— Ale jak pan wygląda, panie pułkowniku?!

— Nieszczególnie?... Yes! Ale nie było rady, musiałem sam wykonać tę czarną robotę, a jak na złość nie mogłem rozniecić ognia... Mam prośbę, inżynierze! Jeśli pan albo pańscy ludzie zobaczą, że na krzakach wisi coś czerwonego, proszę nie strzelać, bo to jest mój mundur... A mam tylko jeden! Krawcy w Prince Rupert diabelnie się drożą!

— Więc to pan pułkownik podpalił las?

— Oczywiście, panie Choterski, przecież nie piorun z jasnego nieba!...

Nawiasem mówiąc, zjawia się pan w samą porę. Potrzeba mi teraz kilku zuchów, ale chwileczkę... muszę sprostować pewną nieścisłość — podpaliłem las przy pomocy Toma, bo ta przeklęta banda zajęła takie stanowiska, że w inny sposób nie dłoby się jej wykurzyć... O, Tom idzie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.